



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

VIECZORNY ILUSTROWANY.



KSIAZE BERNARD, narzeczony holenderskiej następczyni tronu, złożył przysięgę na wierność królowej.

JERZY BONNET,

b. minister skarbu, udaje się z ramięm rządu francuskiego do Ameryki, celem uregulowania długów.

ROK XV.

PIĄTEK, 1-GO STYCZNIA 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 1

Nowy Rok... Powita go z błyskiem nadziei w oczach, z poczuciem wiary, że wnieśli w życie jakąś „Inność”, pozwą zdobyć nowe osiągnięcia. Abowiem każdy człowiek — nawet ten szczęśliwy — posiada gdzieś zakamarkach duszy ukrytą, nieofającą, pragnącą tęsknotę... W szczęściu czeka szczęścia większe jeszcze, radości pełniejszej, idący większym głębszym. W złości dołi widzi niżej powodzenia. W powodzeniu znajduje pragnienie szerszych osiągnięć. Nigdy nie znalazł dosyć...

Z jakiego uczuciem witają ten nowy rok bezrobotny? Jakże się w dny jego obudzą nadzieje, jakie perspektywy ku będą jego oczy niespokojne? Jakże tęsknoty poczują męki pełnej budzić poczyna myśl, woła bymusi sen woła żelazną, żeby się stał? Jakże planowienia mogą się wyłonić w duży, — gdy rzeczywistość tak pusta i rozpaczna?

Napewno obudzi się pragnie pracy, napewno znowu irazjeszcze poruszy słowa, by losem swoim mógł kierować sam, by więc do szczęścia największego, jakie wynika z pkonania, że się jest pożytecznym i potrzebnym.

Czyż dła tego poczają się nowy tylko okres zarpania wewnętrznego, bezdziejnego krążenia i bezładnych prób poszukiwa spokoju — i tego dagle zawolnego oczekiwanke jutro będzie lepsze, niż dziś a dziś jest pewnie niż wczoraj.

Nasz przyszłość, — nasz wszystkich świadomych i mających poczucie odpowiedzialności obywateli, naszym jest obowiązek, by dzień ten powitany został przez tych ze szczęścia wywiastczonych ludzi z przekonaniem, że nowym roku musi być i będzie okonany najwzysy wysiłek, by w Polsce nie byli ludźmi zbednymi ten hańblący cywilizację XX wieku fakt bezrocia stał się jedynie wspomnieniem które w historii przestrzegać ma przed biedą, marazmem — a uczyć, że celem wszelkiego działania jest i być si człowiek przede wszystkim.

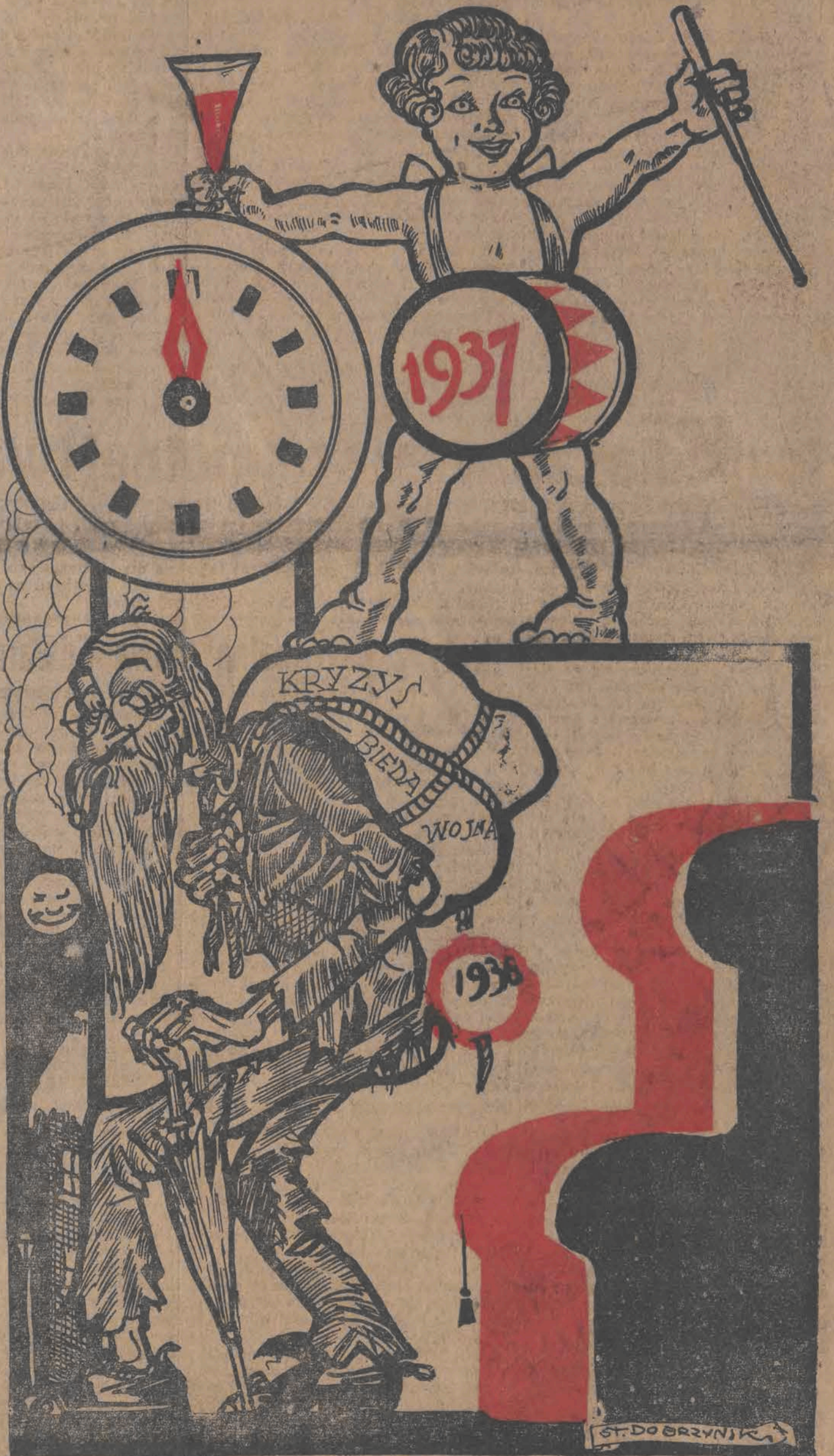
Słowem dconany być mu wysiłek, by walka o realizację powszechnego pra do pracy zakończona została walnym zwycięstwem.

Nie zeldzie to zwycięstwo nieba, nie spadnie w podarunku, nie da się go wypić, wyblagać i wyplakać. Trzeba je wypracować żelazną wolą i logiką czynów srowadzić na zię. Stać się musi zadaniem i nakazem każdego zis, nakazem myśli, starania i czynu. Nie mówmy, że tylko możni tego świata mogą problem ten rozwać. Nie mówmy i nie sadzmy, że jesteśmy i mozy być tylko pionkami słabymi na szachownicy darzeń gospodarczych i społecznych. Każdy z i może i powinien we własnym warsztacie w rach swych możliwości, na każdym odcinku częstego problemu rozwiązać, wytwarzać warunki jego rozwiązania. Jest to bowiem problem pilniejszy i bodaj najważniejszy współczesnej Pol Problem, którego rozwiązanie pozytywne wyma nie tylko pracy rządu ustawodawstwa i życia spodarczego, ale i tyle inicjatywy, tyle postanów tyle czynów, ilu jest ludzi.

Wypełnimy ochotnie i szy jak najspieszniej nasz obowiązek wobec zadaniomocy zimowej. Niech każda nasza deklaracja, każmy złożyli, stanie się żywa, każdego dnia wywna, nakazująca działanie. Niech stanie się poźleniem, odzieniem i portocą pieniężną.

I tym wszystkim, którzy Ny Rok witać będą wójrzeniem rozpacz, który najbliżej bez słów — izamy tylko życzenia składającego, nieśmy życzenia - czynny życzenia - woleczenia - postanowienia wielkiej pracy, wielkie do zwycięstwa upartego zmagania z nieszczęściem bezrobocia. Powiedzmy im, iż wola nasza pospa, sprawą honoru nas wszystkich jest i będzie stwienie warunków, w których wszyscy ludzie potnymi i pożytecznymi stać się mogą. Że o to zęście człowieka pójdzie walka niezłomna, wytrwa, zwycięska. Że ich los jest naszym losem, ich wś naszym wstydem.

LEOPOLD TĄSZKIEWICZ
1937



Beniowski, król Formozy i Madagaskaru

Dzieje romansu zesańca z córką generała carskiego na Sybirze, zakończonych spiskiem morderczym i ucieczką na zdobytym statku wojennym. — Szalone czyny nieustraszonego poszukiwacza przygód, bohatera poematu Słowackiego

W 150-lecie zgonu największego awanturnika 18-stulecia

(sb) Sto pięćdziesiąt lat minęło obecnie od chwili zgonu jednego z największych awanturników osiemnastego wieku — Maurycego Augusta Beniowskiego.

Wie lu pisarzy i poetów opisywało jego przygody i bohaterские czyny. Między innymi Juliusz Słowacki na tle niektórych wypadków życia Beniowskiego osnuł jeden z najpiękniejszych swoich poematów.

Pamiętniki Beniowskiego ukazywały się wielokrotnie w tłumaczeniach na rozmaite języki europejskie. Życie Beniowskiego składało się z samych romantycznych przygód i niebezpiecznych wypraw wojennych.

Beniowski był Węgrem z pochodzenia. Ojciec jego był generałem wojsk austriackich. Mając 14 lat wstąpił Beniowski do wojska. Wkrótce odznaczył się w kilku bitwach i otrzymał rangę porucznika.

Pewnego dnia dokonał on najazdu na dobra swego krewnego, którego wypędził a sam obiał jego majątek w posiadanie. Poszkodowany zwrócił się do królowej Marii Teresy, która wysłała przeciw napastnikowi oddział huzarów.

Beniowski został zmuszony do ucieczki i opuszczenia Węgier. Postanowił wówczas udać się do Polski i zaciągnąć się do szeregów konfederacji barskiej.

Po drodze zachorował jednak i zatrzymał się w domu magnata węgierskiego

Henskiwego. Tu zakochał się w jego córce i poślubił ją. Krótko jednak trwało szczęście Beniowskiego.

Po kilku miesiącach zostawił żonę i udał się do Polski. Mając 28 lat otrzymał rangę pułkownika a później generała.

Jego odwaga, granicząca niemal z szaleństwem, dawała się Rosjanom dotkliwie we znaki.

W czasie jednej z bitew Beniowski został ranny i wzięty do niewoli. Zesłano go na Sybir. Został on oddany pod opiekę gubernatora Nilowa. Podczas gdy inni zesłańcy byli skuci w kajdany, Beniowski spędzał całe dnie w mieszkaniu Nilowa. Gubernator zdumiony jego inteligencją, spędzał z nim długie godziny na rozmowie. Nie widział jednak, że córka jego Anastazja zakochała się w czarującym zesańcu. Beniowski postanowił zbiec. Wraz z Anastazją uknuł spisek przeciwko jej ojcu i zamordował go.

Następnie z garstką wiernych sobie przyjaciół zdobył okręt wojenny „Gwiazda Wschodu” i wyruszył w podróż. Po kilku tygodniach statek przybił do wyspy Formozy. Beniowski wysiadł na ląd i zmusił wojowniczych tubylców do uległości.

Zachwyceni przybyszem dzicy ogłosili go swym królem. Dwa lata rządził Beniowski na Formozie. Anastazja, która nie mogła znieść gorącego klimatu,

zachorowała i wkrótce zmarła.

Wówczas postanowił Beniowski wyruszyć na poszukiwanie dalszych przygód. Mimo prób i nalegań swych poddanych wsiadł on na okręt i udał się w dalszą drogę.

Z kolei przybił on do Madagaskaru. Mimo iż wyspa ta była zamieszkała przez wojowniczych Arabów i Malajów, zdolał on zaskarbić sobie ich sympatię. Beniowski oświadczył, że jest potomkiem ich królów i został uznany władcą Madagaskaru. Beniowskiemu ofiarowano wspaniały pałac, harem, klejnoty i oddano w jego ręce całą niemal władzę. Spędził on kilka lat na Madagaskarze, poczym wyruszył na poszukiwanie nowych przygód.

Udał się do Paryża, dokąd sprowadził z Węgier swą żonę wraz z dzieckiem. W owym czasie Francja i Anglia rywalizowały ze sobą na morzach. Każde z tych państw starało się opanować Madagaskar. Rząd francuski, wiedząc, jak wielką sympatią cieszył się Beniowski, wysłał go na czele wojsk na zdobycie wyspy. Beniowski nadużył jednak pokładanych w nim nadziei i po przybyciu na wyspę, znów ogłosił się jej królem. Wówczas rząd francuski wysłał przeciwko niemu ekspedycję karną. Na czele tubylców postanowił Beniowski stawić czoła najeźdźcom, padł jednak w czasie walki, licząc zaledwie 45 lat.

Tragedia człowieka o smutnej twarzy

Buster Keaton znajduje się w skrajnej nędzy. — Krach bankowy i proces rozwodowy pochłonęły cały majątek i przyprawiły o utratę zmysłów słynnego komika ekranu

(z) W małym domku w Beverley Hills, w dzielnicy, zajmowanej przeważnie przez królów i królowe ekranu, zamieszkał niedawno człowiek, którego twarz uderza swym melancholijnym wyrazem.

Przechodnie, uganiancy się za sławami filmowymi, nie zwracają nań żadnej uwagi; nie napastują go fotografowie, dziennikarze nie walczą o wywiad z nim wcale. „Człowiek o smutnej twarzy” samotnie przechadza się ulicami miasta lub też sadi i kopie w ogródku swego małego domku.

Tym dziwnym człowiekiem jest Buster Keaton, do niedawna jeden z najznakomitszych komików filmowych. Obecnie

Keaton jest nędzarzem, a przyjechał do Hollywood z Nowego Jorku najtańszym środkiem lokomocji — autobusem, który opłacił za Bustera jeden z nowojorskich przyjaciół.

Znalazszy się w Nowym Jorku po 2-letnim pobycie w zakładzie psychiatrycznym, Buster Keaton był bezradny, jak małe dziecko. O chorobę przyprawił doskonale ongiś zarabiającego artystę krach bankowy, który pochłonął cały jego majątek, wynoszący 300.000 dolarów.

Prócz tego nerwami jego wstrząsnął proces rozwodowy z Natalią Talmadge. Na proces ten i alimenty stracił artysta resztki swego zarobku.

Nieruchomy smutek, który przywarł do twarzy Bustera, wywiera wstrząsające wrażenie. Dawni jego przyjaciele, Greta Garbo, Jean Harlow i Chaplin proponowali mu większą pożyczkę, Keaton nie przyjął tej przyjacielskiej pomocy. Ma on ciągle jeszcze nadzieję na to, że wróci on do pracy filmowej i że będzie dobrze zarabiał. Dobrze poinformowani

twierdzą jednak, że nadzieje te są płonne.

Maska, jaką komik przybrał w swoim

Płyty z pożegnalną mową Edwarda VIII

cieszą się olbrzymim popytem w Ameryce

(z) Płyty gramofonowe z pożegnalnym przemówieniem ex-króla Edwarda VIII cieszą się w Ameryce olbrzymim popytem. W oknach wystawowych magazynów instrumentów muzycznych wywieszono są plakaty z napisem: „Kupujcie pożegnalną mowę ex-monarchy W. Brytanii”.

Amerykanie nie pozostają głusi na ten apel. Płyty są tak rozchwytywane, że przeszło 300 firm pracuje przez całą dobę, nie mogąc mimo to zaspokoić całkowitego zapotrzebowania.

Według niektórych wiadomości, sprzedaje się do 300.000 płyt gramofonowych dziennie. Pierwsi nabywcy w obawie, że zapas płyt jest ograniczony, płacili po 20 dolarów za sztukę, podczas gdy ich cena normalna wynosiła zaledwie 3 do-

czasie dla rozsmieszenia publiczności, przywarła — zdaje się na zawsze — do jego twarzy.

lary. Nierzadkie są wypadki, kiedy jeden klient kupował od razu kilka płyt, ażeby „rozdąć między dziećmi ten rzadki dokument historyczny”, zapisany tak, jak płynął z serca abdykującego króla.

Również liczne szkoły zaopatrzyły się w płyty z przemówieniem księcia Windsoru, które uchodzi za klasyczny przykład pięknej wymowy angielskiej.

W Kanadzie podniosły się ceny na pamiątki koronacyjne z wizerunkiem ex-króla. Początkowo myślano, że kupcy i przemysłowcy doznają z tego tytułu wielkich strat; stało się to jednak inaczej; mimo lub może dlatego, że książę Windsoru przestał być królem, popyt na jego portrety, znaczki pocztowe z jego wizerunkiem i liczne pamiątki bardzo znacznie się powiększył.

Tajemnica szpitalni posła amerykańskiego w Moskwie

Olbrzymie zapasy małżonka córki nowojorskiego „króla śniadań”

(z) Nowy poseł amerykański w Moskwie, Józef Dawis, wywołał wielkie zdumienie wśród braci dziennikarskiej, zabierając ze sobą między innymi przeszło 1000 litrów śmietanki, specjalnie zamrożonej, która dzięki temu może się zachować w niezepsutym stanie przez 2 lata. Prócz tego wśród zapasów, wysłanych do poselstwa amerykańskiego w Moskwie, znajduje się kilka lodowni elektrycznych, sól kamienna do przygotowania lodów i duże ilości wód mineralnych.

Sekretarz nowojorskiego polpredstwa był nawet nieco oburzony wielkimi zapasami dyplomaty amerykańskiego i oświadczył, że Rosja ma dość własnych krów.

„Winowajczynią” jest jednak w tym wypadku żona posła Dawisa, która to-

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „Bezdomna” w Busku-Zdroju, „Samotny Stefan” w Łodzi, „Lesniczówka” w Piotrowicach i „Grażynka” w Łodzi mają w red. „Expresu” listy do odebrania. „SMUTNY WITEK” z GDYNI: Wilk morsk, który nie lęka się burz na oceanie, chciałby znaleźć kobietę, któraby wzburzyła jego spokojne dotąd serce. Mniej więcej w tym sensie pojęłam Paşa list. Nie mogę zrozumieć tylko tego, że dzielny i przystojny młodzieniec (polscy marynarze zawsze są przystojni) nie umiał dotąd znaleźć sobie odpowiedniej kandydatki. Mam wrażenie, że jest Paś zbyt wybredny skoro twierdzi, że w Gdyni nie ma odpowiednich kandydatek na żonę, Sądze, że właśnie tutaj można znaleźć najodpowiedniejsze dziewczę, które mieszkając w nieście portowym, nauczyło się kochać morze i podziwiać marynarzy. Zresztą przecież Gdynia i jej okolice aż roją się od pięknych dziewcząt, zwłaszcza latem. Albowiem najpiękniejsze przedstawicielki pięci niewieściej zjeżdżają w okresie letnich wyczasów nad morze, ażeby korzystać z uroku kąpiel morskich, wygrzewać się na jasnym piasku wybrzeża, a wieczorami... wieczorami tańczyć w objęciach marynarza. Jeśli spośród tylu możliwości i plejady pięknych kobiet nie umiał Paś wybrać sobie odpowiedniej, to zachodzą trzy możliwości: Albo jest Paś zbyt wybredny, albo poprostu list nie jest zupełnie... szczery, albo też Paś jest tak nieśmiały, że nie umie sam sobie dać rady. Ale temu ostatniemu nie wierzę... O gdyńskich marynarzach mam inne znacznie lepsze pojęcie. Nie jest Paś jedynym przedstawicielem Hoły, który koresponduje z Wolną Trybuną. Otrzymywałaś swego czasu listy z „Daru Pomorza”.

„TRZY SZTUBACZKI” (miejscowość nie podana): Młode dziewczęta powimają się zajmować wieloma innymi zagadnieniami, a nie tylko myśleć o tym w jaki sposób zwrócić jaknajwiększą ilość znajomości z chłopcami i nawiązać przyjaźń. Nie chęć mi się wyżyć, że młodzież dzisiejsza jest tak wybitnie idealowa, ciekawości wiedzy i chęć kształcenia się — że znajomości z chłopcami stają się głównym zagadnieniem.

Moje drogie, rozumiem, że każdy człowiek dąży do znalezienia odpowiedniego towarzystwa, że źle się czuje samotnie, a zwłaszcza młodzież lubi się zabawiać i piartować wesołym gronie. Tego Wam przecież nie brak. Wspomnieliście w liście, że macie dość znajomych, ale nikt nie zainteresował się Wami dotychczas „poważnie”. Tym lepiej. Macie przecież jeszcze dość czasu. Narazie przed Wami poważniejsze zadania. Powinnyście się dołączyć do jakiegos kółka samokształceniowego, geograficznego, literackiego, kółka polonistów, czy innego, w którym zawarłybyście ciekawe znajomości z młodzieżą obojga płci, zajmującą się poważniejszymi problemami, a nie tylko ilirtem. Miałabyście sposobność prowadzić ciekawe i pouczające dysputy i bywać na sebraniach towarzyskich o innym zupełnie charakterze. — W każdym razie przyjemne z pożytecznym spędzałoby się w miły i korzystny wieniec. Radzę się nad tym zastanowić i poradzić nauczycielki w sprawie skierowania Was do odpowiedniego ośrodka pracy kulturalnej.

Czy wiecie, że...

— niedawno minęło 150-lecie szczoteczek do ust. Pierwsza szczoteczka ukazała się w roku 1776 w Londynie i została przyjęta z wielkim sceptycyzmem. Dopiero po rewolucji francuskiej stała się ona „modną”. W roku 1790 rozpoczął dr. Moussi kampanię przeciwko szczoteczce, uważając ją za najbardziej szkodliwą dla zębów. Kampania ta nie wydała jednak owoców i dziś szczoteczka do ust używana jest na całym świecie.

— w instytucie meteorologicznym w Toronto założono po raz pierwszy aparat, który łączy spadające płatki śniegu.

— w ciągu 1936 r. wydano w Europie na zbrojenia astronomiczną wprost sumę 200 miliardów franków.

— w Paryżu wszystkie piękne panie czernią sobie włosy. Najmłodniejsze są bowiem obecnie czarne włosy, gładko uczesane. Jest to fryzura „A la Simpson”.

— pewien lekarz ustalił, iż wskutek gwałtownego rozwoju radiotermii, pojawiła się nowa choroba. „Radiowe cierpienia” objawiała się w zawrotach głowy, dzwoniem w uszach, przyspieszonym biciu serca i t. d. Przeważnie zapadała na te choroby Indzie bedacy w starszym wieku. Najbardziej niebezpiecznym objawem choroby jest przybawienie i natężenie przemówienia, których nie należy słuchać dłużej, niż pół godziny dziennie.

Przed głodem i chłodem
brońmy współbraci!

W Niemczech coraz mniej tłuszczów

BERLIN, 1 stycznia.

Brak tłuszczów zmusza Niemcy do coraz nowych zarządzeń oszczędnościowych. Obecnie ukazało się rozporządzenie, że z dniem 1 stycznia 1937 r. wszystkie fabryki czekolady i cukiernie otrzymywać będą tłuszcze potrzebne do fabrykacji pralinek, czekoladek, lub do wypieku ciastek tylko w ograniczonej ilości (75% przydziału z roku ubiegłego) i to tylko za każdorazowym zezwoleniem odnosnych władz gospodarczych.

Zarządzenie to obowiązuje na razie tylko do 1 marca i prawdopodobnie po tym terminie przydział tłuszczów zostanie jeszcze bardziej ograniczony.

GEN. FRANCO ZĄDA OD NIEMIEC przysłania armii, składającej się z 50.000 żołnierzy Krytyczna sytuacja wojsk powstańczych

LONDYN, 1 stycznia.

Pisma angielskie przynoszą obszerne sprawozdania z sytuacji, jaka panuje obecnie na froncie w Hiszpanii. Jak się okazuje, generał Franco nie posiada dostatecznie silnych oddziałów, którymi byłby w stanie zaatakować wojska rządowe. Front jego lada chwila może się załamać. Poszczególne oddziały są jednak tak rozłożone, że niema mowy o

ściągnięciu ich w jedno miejsce i zaatakowaniu Madrytu.

Wojska kolonialne, którymi rozporządzał Franco na początku działań wojennych liczyły 12.000 ludzi. Obecnie większość żołnierzy jest ranna. Zaledwie tysiąc może stanąć do dalszej walki. Wiele tysięcy zginęło. Z 5000 żołnierzy niemieckich, przysłanych przez Hitlera, tylko niewielu wysłano na front

Kilka oddziałów piechoty, które zaangażowano już w działaniach wojennych poniosły olbrzymie straty.

W ciągu ostatnich kilku dni generał Franco kilkakrotnie wzywał Hitlera, domagając się wysłania mu conajmniej 50 tysięcy żołnierzy, bez których nie może rozpocząć dalszej ofensywy. W Madrycie znajduje się obecnie armia złożona ze 100.000 żołnierzy.

Dotkliwie dało się generałowi Franco we znaki znaczne oziębiecie Mussoliniego, który poza kilku eskadrami samolotów, wysłanymi na początku wojny, nie zamierza obecnie więcej się angażować. O wysłaniu piechoty włoskiej do Hiszpanii nie ma mowy. Generał Franco otrzymał niepomysłne odpowiedzi z Niemiec. Okazuje się, że w chwili obecnej znajdują się w Monachium oddziały, przeznaczone do wysyłki do Hiszpanii. Znajduje się tam dwa tysiące szturmowców i 150 pilotów. Podobno miały być one wysłane przez Włochy do Hiszpanii, jednak w związku z nawiązaniem przyjaznych stosunków angielsko-włoskich nie wiadomo, czy Mussolini zgodzi się na jawny transport wojsk niemieckich przez Włochy. Gen. Franco ma poczekać kilka dni na przysłanie większych oddziałów na Madryt, mimo iż akcja jego zgóry skazana na niepowodzenie.

Zastrzelił żonę w mieszkaniu swej kochanki

Zabójca sam zgłosił się do komisariatu, gdzie przyznał się do zbrodni

Łódź, 1 stycznia.

(gr. — Wczoraj około godziny 12-ej w południe zgłosił się do 14. komisariatu jakiś mężczyzna, który kładąc na stół rewolwer oświadczył, że przed chwilą zabił swą żonę w mieszkaniu przy ulicy Kraszewskiego 10. Zabójcą okazał się 32-letni Alfred Teirich, piekarz z zawodu, zatrudniony w piekarni Jeckowej przy ul. Dąbrowskiej 22.

Na miejsce zbrodni udało się niezwłocznie kilku funkcjonariuszy policji oraz przedstawiciele wydziału śledczego. W dość dużej izbie mieszkania przy ul. Kraszewskiego 10, zajmowanego przez Teiricha i jego kochankę, 23-letnią Olge-Idę Schuetz,

LEŻAŁY ZWŁOKI ZASTRZELONEJ PRZEZ TEIRICHA B. ŻONY, 30-LETNIEJ EMMY TEIRICH.

Rany jakie odniosła śp. Teirichowa, świadczyły o tym, że zabójca strzelał do niej kilka razy, a jedna z kul

PRZEBIŁA GŁOWĘ NA WYŁOT. Śmierć nastąpiła momentalnie. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon i przewiózł zwłoki zabitej do prosektorium miejskiego.

W mieszkaniu znaleziono kilka łusek rewolwerowych. Sam zabójca zaniósł do komisariatu wystrzelone naboje i oświadczył, że służyć one mogą jako dowód rzeczowy do sprawy sądowej. — Zabójca zdawał sobie dokładnie sprawę ze swego czynu i przyznał się z całym spokojem do zabójstwa z premedytacją.

Jak się dowiadujemy, Teirichowa, która ma dziecko ze swym byłym mężem, Alfredem Teirichem, od dłuższego czasu toczyła z nim spór o alimenty. Na tym tle dochodziło niejednokrotnie do scysyj. Awantury rozgrywały się jednak w mieszkaniu Teirichowej przy ul. Miedzianej 18, lub też na ulicy, w pobliżu miejsca pracy piekarza. W domu Teiricha przy ul. Kraszewskiego nr. 10, gdzie zamieszkuje on ze swą kochanką, Teirichowa nigdy do dnia wczorajszego nie była.

Kiedy około godziny 11.30 w południe przybyła do mieszkania Teiricha jego b. żona i domagała się kategorycznie pieniędzy, potrzebnych jej na wychowanie dziecka, Teirich dobył nagle z kieszeni rewolweru i zaczął strzelać do swej żony na oślep. Już pierwsza z kul trafiła ją w głowę.

Nikt z sąsiadów strzałów nie słyszał. Gdyby zabójca zechciał ukryć zbrodnię i nie zgłosił się do komisariatu policji, ciało zamordowanej kobiety mo-

gło by spoczywać przez dłuższy okres czasu i nikt nie wiedział by o zabójstwie.

Teirich jednak wybiegł niezwłocznie po zbrodni z mieszkania i z wyciągniętym w dłoń rewolwerem udał się do 14-go komisariatu.

Skutego w kajdany zabójcę odwieziono do aresztu wydziału śledczego, gdzie odbyło się wstępne dochodzenie. W sobotę rano Teirich oddany zostanie do dyspozycji sędziego śledczego.

Poszukiwanie rodziny 74-letniego samobójcy B. przemysłowiec stołeczny odebrał sobie życie z nędzy

Łódź, 1 stycznia.

(gr. — Przed kilku dniami donosiliśmy pokrótce o wstrząsającym samobójstwie w domu przy ul. Zawadzkiej 4. W mieszkaniu H. Eizenreicha znaleziono 74-letniego Dawida Heymana, sublokatora tego mieszkania, z przeciętymi arteriami u rąk i podeszniętym gardłem. Heyman dawał jeszcze słabe oznaki życia, wobec czego przewieziono go ka-

retką pogotowia do szpitala Zapasowego przy ul. Zakątnej 44.

Jak się dowiadujemy, staruszek zmarł w dniu wczorajszym. Przed śmiercią odzyskał on na chwilę przytomność i oświadczył obecnym w szpitalu osobom, że popełnił samobójstwo z nędzy. Heyman był przed kilku jeszcze laty zamężnym przemysłowcem w Warszawie. Zamieszkiwał on w stolicy wraz z rodziną

przy ul. Siennej. Od pewnego czasu doznał on szeregu niepowodzeń interesach i dla ratowania sytuacji materialnej, udał się do Łodzi.

W naszym mieście nie zdążył jednak poprawić bytu. Z dala od najbliższej rodziny w nędzy i zapomnieniu odebrał sobie życie 74-letni staruszek.

Pogrzebem desperata zajęło się towarzystwo „Ostatnia posługa”. Instytucja ta jednak nie może narazie pochwycić zwłok, gdyż brak niektórych danych o samobójcy i bez nich nie można wykonać zawiłych formalności pogrzebowych.

Z tych względów prosi się najbliższą rodzinę tragicznie zmarłego o zgłoszenie się do sekretariatu instytucji przy ul. Piotrkowskiej 34.

Chleb i bułki mają podrożeć

Piekarze zwrócili się do ministerstwa, prosząc o zatwierdzenie nowego podwyższonego cennika

Łódź, 1 stycznia.

(k) — Jak się dowiadujemy, cechy piekarzy w Łodzi podjęły znowu akcję w sprawie podwyższenia cen pieczywa.

Dotychczas nowe cenniki zatwierdzało starostwo grodzkie, obecnie jednak funkcje te przejęło ministerstwo spraw wewnętrznych, to też cechy piekarzy wystosowały nowy cennik na pieczywo do ministerstwa za pośrednictwem izby rzemieślniczej w Łodzi.

Piekarze w memoriale swym wysłanym do ministerstwa wskazują, że ceny mąki poszły znowu w górę. Podczas sporządzenia ostatniej kalkulacji mąka kosztowała 29 zł. za 100 kilogramów. Obecnie cena mąki wzrosła do zł. 31,50, to też wypiek pieczywa przy dotychczasowych cenach nie wytrzymuje zupełnie kalkulacji.

Dlatego też piekarze proszą ministerstwo, aby zatwierdziło nowy cennik opracowany przez łódzkie cechy. Cennik ten wprowadza podwyżkę cen zarówno na chleb jak i na bułki. Chleb, który obecnie kosztuje 30 groszy za kilogram ma kosztować 33 grosze, a cena kilograma bułek ma być podwyższona o 5 groszy. Tak samo ma być podwyższona cena chleba razowego.

Piekarze wskazują, że w Warszawie już chleb kosztuje 33 grosze, to też niesłusznym jest, aby w Łodzi, gdzie ceny mąki są takie same jak w stolicy, chleb kosztował mniej.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ministerstwo zakomunikuje swą decyzję piekarzom za pośrednictwem izby rzemieślniczej.

Węgiel dla bezrobotnych

Łódź, 1 stycznia.

(v) Komitet Pomocy Zimowej przystąpił do wydawania bezrobotnym węgla na miesiąc bieżący.

Węgiel otrzymują tylko ci bezrobotni, którzy zostali zarejestrowani i zakwalifikowani do otrzymania zasiłków. Węgiel wydawany jest w dwóch punktach rozdzielczych, a mianowicie przy ulicy Przędzalnianej i zbitego Żelaznej oraz przy ul. Jerzego.

Rodziny bezrobotnych otrzymywać będą 1/2 korca węgla miesięcznie, zaś samotni 1/4 korca.

Hojny dar P.K.O.

Łódź, 1 stycznia.

(v) Poczta Kasa Oszczędności, zamiast życzeń noworocznych dla swoich klientów przeznaczyła na cele pomocy zimowej zł. 2.000.

Kwota ta została już przekazana Głównemu Komitetowi Pomocy Zimowej.

Dziś

„EXPRESS” rozpoczyna na str. 4-ej druk arcydzieł powieści ANDRZEJA ZAŃSKIEGO p. t.

Miłość ponad tron!...

Powieść tak — ze względu na ostatnie wydarzenia — niewątpliwie cieszyć się będzie wielką poczytnością wśród Czytelniczek i Czytelników „EXPRESSU”.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Mały Marynarz”.
CASINO: — „Moja gwiazdeczka”.
CAPITOL: — „Anthony Advers”.
CORSO: — „Cyryl na okręcie” i „Trzy dobre maipki”.
EUROPA: — „Pod dwiema flagami”.
GRAND-KINO: — „Barbara Radziwiłłówna”.
METRO: — „Mały Marynarz”.
MIRAŻ: — „Burlak z nad Wolgi”.
PALACE: — „Będzie lepiej”.
PRZEDWIOSNIE: — „Ada to nie wypada”.
RAKIETA: — „Tredowata”.
RIALTO: — „Gdy serce przemówi”.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
H. Kahane — Ljmanowskiego 80, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koprowski — Nowomiejska 15, M. Rozenblum — Śródmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyński — Rokicińska 53, H. Skwarezyński — Katna 54, I. Sinięcka — Rzgowska 59.

Serdeczne życzenia noworoczne

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM
I PRZYJACIOŁOM
„EXPRESSU”

składa
REDAKCJA.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.

PIĄTEK, 1 stycznia 1937 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i koleda. 8.03—8.50 Muzyka w wyk. zespołu Pawła Rynasa. 8.50—9.00 Dziennik poranny. 9.00—11.57 Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na uroczystość Nowego Roku wygł. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Po nabożeństwie: Najnowsze nagrania — muzyka lekka — płyty 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie: Monolog Antoniego Bohdziewicz. 14.00—14.30 Koncert reklamowy 14.30—15.00 Audycja dla dzieci: a) „Jasełka i koledy, jakie były kiedyś” — (z Poznania); b) Piosenki dla dzieci wykona zespół „Te 4” (z Warszawy) 15.00—15.15 „Świętych Pańskich Kalendarz” — gawęda z Krakowa. 15.15—16.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Józef Klimaszewski — przyspiewki. 16.20—16.30 Rozmowa z chorym — ks. kapłan Michał Rękasa (ze Lwowa). 16.30—17.00. Powszechny Teatr Wyobraźni: — premiera słuchowska „Począta świąteczna” Janusza Meissnera (z Krakowa). 17.00—17.30. Muzyka taneczna — płyty 17.30—18.00. Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów wyróżnionych na konkursie Polskiego Radia. 18.00—18.15. Noworoczna pogadanka sportowa. 18.15—18.45. Edward Grieg — Kwartet g-moll op. 27. 18.45—19.00 „Na marginesie naszej codziennej pracy” — Witalis Pilecki. 19.00—19.35. „Dwie serenady” ze Lwowa. 19.35—20.45. Koncert solistów. Wykonawcy: — Maryla Jonasówna — fortepian, Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Łuczaj — śpiew. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—22.00. „Wspomnienia z dawnych lat” — wielkie potpourri w wykonaniu Gizeli Rohatynowej — śpiew, Rudolfa Kul — tenor i zwiększonej orkiestry Tadeusza Serejskiego (ze Lwowa). 22.00—22.30 „Skóra banana” — humoreska Gabriela d'Hervikliez, tłumacz i opracował Józef Czyściecki. 22.30—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

00 BARCELONA. Płyty.
00 BEROMUENSTER. Koncert noworoczny.
LONDYN REG. Koncert radiorkiestry.
BEROMUENSTER. Wesoły program noworoczny.
BUDAPESZT. Muzyka jazzowa.
DREITWICH. Utwory fortepianowe Bałariewa.
BARCELONA. Muzyka taneczna.

TABARIN

Dziś całkowita zmiana programu

Miłość ponad tron!...

Powieść Andrzeja Zańskiego

1

Rozdział pierwszy. PRZYGODA W LESIE

To nie był poranek majowy — ale prawdziwa feeria skrzep, błysków i blasków.

Wschodzące słońce roznieciło istną pozogę wśród lasu, zamieniając każdą kroplę rosy w płomienisty brylant, każdy wilgotny listek w srebrno-zielony klejnot.

Twarz leśniczego Zygryda — stara i pomarszczona niby kora stuletnich drzew, wśród których wędrował — rozjaśniła się nagle czymś podobnym do usmiechu.

— Ładny będzie dziś dzionek... I gorący: a moje młode bażanty tak bardzo potrzebują ciepła po ostatnich przymrozkach! — pomyślał.

Bażanciarńa znajdowała się opodal. Zygryd, skrećwszy z gościńca, zobaczył nie spodziewanie dwa piękne konie, przywiązane cugłami do pnia młodego dębu.

Kłusownicy? Złodzieje leśni? Łotrzykowie, którzy zjawili się tutaj, ażeby wybrać moje bażanty?... No, dam ja im nauczkę! — mruknął do siebie leśniczy, błyskawicznym ruchem zerwawszy z ramienia dubeltówkę.

Twarz jego stała się nagle kamienna. Nos wydłużył mu się, niby dziób drapieżnego orła, w oczach zamigotały fosforyczne blaski. Świadomość niebezpieczeństwa odmłodziła go i podniecała

Przemysł kotonowy wypowiedział umowę

Pracodawcy nie chcą płacić za postoje oraz zamierzają obniżyć płace i znieść instytucje delegatów. — Związki zawodowe grożą strajkiem po Nowym Roku

Łódź 1 stycznia.

(k) W dniu wczorajszym okręgowy inspektor pracy otrzymał ze stowarzyszenia fabrykantów wyrobów pończosz-

niczych pismo, komunikujące o wypowiedzeniu umowy zbiorowej w łódzkim przemyśle kotonowym.

Umowa wypowiedziana przez prze-

mysłowców wygasa w dniu 31 stycznia 1937 roku.

Jak wiadomo, umowa ta została przedłużona dnia 25 kwietnia 1936 roku po strejku ogólnym w przemyśle kotonowym, a następnie uzupełniono ją orzeczeniem okręgowego inspektora pracy w Łodzi.

Przemysłowcy wypowiedziawszy obecnie umowę nie podają w piśmie do inspekcji motywów, jak zdołaliśmy jednak ustalić, przyczyny wypowiedzenia umowy są następujące:

Właściciele fabryk kotonowych nie chcą płacić za postoje, zamierzają obniżyć dotychczasowe płace i chcą znieść instytucje delegatów fabrycznych.

Związki zawodowe, do których zwróciliśmy się po informacje oświadczyły, że zaraz po Nowym Roku podejmują ze swej strony akcję w sprawie podwyżki płac o 8 proc. to jest o tyle, o ile obniżone zostały płace w roku 1934, oraz o podwyżkę płac za artykuły, nowe i objęte obecną umową zbiorową.

O ile postulaty te nie będą uwzględnione — proklamowany będzie strejk w całym przemyśle kotonowym w Łodzi, zatrudniającym około 3000 robotników.

Od dziś — obniżka taryfy telefonicznej i pocztowej

Łódź 1 stycznia.

(k) Z dniem dzisiejszym, t. j. 1 stycznia 1937 roku, wchodzi w życie nowa obniżona taryfa pocztowa i telefoniczna.

M. in. zmniejszona została taryfa przy wysyłkach t. z. mieszanych i nadawanych pojedynczo (truki), zniesiona została czwarta strefa w dziale paczek, a w dziale przekazów telegraficznych zniesiona została opłata za pośpieszne doręczenie, wynosząca 50 groszy.

Obniżone zostały także opłaty instalacyjne przy zakładaniu telefonów. Od dziś instalacja telefonu kosztuje zamiast zł. 75 tylko 55, a przeniesienie aparatu do innego domu zamiast zł. 45 — zł. 35.

Wprowadzono także z dniem dzisiejszym dalszą zniżkę za rozmowy telefoniczne międzymiastowe w godzinach od 12 w nocy do 6-ej rano.

Zycie Pabianic

KARYGODNE NIECHLUJSTWO.

Komisja sanitarna przybyła na podwórze domu przy ul. Tuszyńskiej nr. 41, będącego własnością Spionka Lucjana.

Na podwórzu znajdują się dwie sterty słomy, co może spowodować łatwo powstanie pożaru. Pożar taki zagrażałby w znacznym stopniu sąsiednim posesjom.

Niezależnie od tego zauważono wydzielanie się jakiegoś wstrętnego odoru. Poszukiwania dały wynik rewelacyjny. W pobliżu stert leżało na ziemi w pełnym rozkładzie gnijących 16 lbów bydłych. Odór zakażał wokół powietrze. Spionka pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

DOBRANE TOWARZYSTWO.

Zamieszkały przy ul. Warszawskiej nr. 117 Krygier Jan i Gontarczyk Bronisław, dobrawszy sobie do towarzystwa Pjara Józefa, zam

przy ul. Moniuszki nr. 41, oraz Kozła Bronisława, zam. przy ul. Warszawskiej 44, postanowili zabawić wspólnie przybyłymi z Zelowa Sobczak Emilię. Zabawa na ulicy stała się tak głośna, że wywołała zbiegowisko, a co zatem idzie, i interwencję posterunkowego, który spisał protokół.

POLICJA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

W dniach 22, 23, 24 grudnia roku ub. policja rozdawała najbiedniejszym paczki zawierające artykuły żywnościowe i odzieżowe. Obdarowano 533 rodziny. Niezależnie od tego z dotacji Pana Premiera wydano bonów żywnościowych na ogólną sumę zł. dwa tysiące.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Kapitan Blood.
NOWOŚCI: — Z tobą na koniec świata.
LUNA: — Jej Wysokość tańczy walca.

CAPITOL wyświetla najprzedniejsze filmy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Gigantyczne arcydzieło filmowe
— Chłuba wytwórni Warner Bros First National —

„ANTHONY ADVERSE”

Bohaterski epos miłości i poświęcenia Na czele olbrzymiego zespołu:
Friedric March, Olivia de Havilland, Anita Louise.
Reżyserował: Mervyn Le Roy. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.
Początek w dni powszednie o godz. 3.30 sob., niedz i święta o godz. 11.30

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

DWA PRZEDSTAWIENIA POPULARNE I WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ.

Dziś w piątek o godz. 12-ej w poł. zamiast bajki dla dzieci, której premiera odłożona została na Trzech Króli — dane będzie popularne widowisko dla najszerzszych sfer: „Moralność panj Dulskiej”. W niedzielę o godz. 12-ej w południe „Ludzie na krze”. Ceny najniższe.

Dziś, w piątek, w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. wyborna komedia muzyczna z muzyką Abrahama „Noc w Grand Hotelu”. — Udział w karnawałowym widowisku tym biorą: świetna primadonna scen warszawskich, nie-

zrównana pieśniarka Janina Kulczycka, a dalej Krystyna Ankiewicz i Władysław Więckowski.

OSTATNIE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.

W TEATRZE MIEJSKIM.

Mistrz Ludwik Solski związany jako dyrektor z teatrami stołecznymi zabawy w mieście naszym jeszcze tylko parę dni. Tak więc dziś w piątek i w niedzielę o godz. 4-ej po południu świetny artysta ten wystąpi w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki”, a w sobotę o godzinie 4-ej popoł. w „Skapcu”. Ceny niższe

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).
Dziś w piątek o godz. 4.15 popoł. i o godz. 8.15 wiecz. „Pastorałka” Leona Schillera i Jana Maklakiewicza w reżyserii Bohdana Wasieła.

biecie (a więc i w tobie) tkwią uspięne instynkty macierzyńskie — zauważył cicho.

— Może masz rację — przyznała złotowłosa pani. I zaraz potem wybuchnęła śmiechem.

— Wiesz co, że ten las czyni prawdziwe cuda!. Ciekawam, co by tak powiedzieli moi wielbiciele, gdyby zobaczyli mnie, Anitę Luchesini jeszcze kilka godzin temu szalejącą przy stołiku ze szampanem i śpiewającą na scenie wesołe piosenki — bawiacą się teraz w idylliczną poetkę...

— Byliby zachwyceni tą metamorfozą... Muszą ci bowiem powiedzieć, że w roli tej jest ci ogromnie do twarzy... Powinnaś więc być mi wdzięczna, że namówiłem cię do tej przejażdżki.

— Przyznaję, że początkowo perspektywa podobnej eskapady porannej po całonocnej pijatce wydawała mi się ogromnie pośepna. Teraz jednak przekonałam się, że pomysł twój jest wspaniały — zauważyła kobieta, wciąż jeszcze gładząc białą dłonią skrzydła małego bażanta.

Towarzysz jej śledził z poza rzeszę pięknych palców kobiety. Jej pieszczotliwe ruchy zaczęły mu widocznie grać na zmysłach, gdyż nachylił się nad leżącą i porwał ją mocno w ramiona.

— Ach, Anito, muszę cię bardzo kochać, bo zazwyczaj bym zazdrośny... nawet o ptaka.

Uśmiechnęła się promiennie i podsunęła mu do pocałunku zmysłowe usta.

— A ty jesteś drapieżny, jak jastrząb, porywający młode gołębie i bażanty! — westchnęła kobieta, przytulając się do niego z namiętną prowokacją...

Leśniczy rządowych lasów, pan Zygryd, spoglądał przez czas jakiś pełen zoryczy, i gniewu na całą tę scenę.

Zaiste bezwstyd tych miejskich ludzi przechodzi wszelkie granice. Czyż nie mają oni w mieście mnóstwo różnych domów, willi i hoteli?... Czy po to, ażeby pobaraszkować ze sobą muszą koniecznie przyjeżdżać do lasu? I to do lasu państwowego, do którego — jak to głosz ostrzegawcze tablice — wstęp jest surowo wzbroniony!

Gdyby jeszcze zatrzymali się gdzieś na skraju lasu? Ale nie! Musieli przywlec się aż tu pod bażanciarńę, płosząc swoim widokiem stare bażancie, pilnujące drobiazgu!... Nie bawiac się we wstępy, wygarnął więc z gniewem:

— Czy państwu nie wiadomo, że wstęp do lasu tego jest wzbroniony pod karą grzywny, względnie 10 dni aresztu?

Para grzeszników, zaskoczona w pierwszej chwili niespodziewanym zjawieniem się leśniczego, nie wzięła sobie jednak zbyt tragicznie do serca surowych jego słów. Dżentelmen w sportowym ubraniu ironicznie przymrużył oczy:

— Dobry duchu leśny, pięknie to z twojej strony, że tak pilnie strzeżesz powierzonych sobie skarbow... Ale przysięgam ci, że prócz kilku miłych chwil nie ukradliśmy w tym lesie nic!

Wywrócił kieszenie u kurtki i spodni.

— Spójrz, o panie, kieszenie nasze są puste: nie znajdziesz w nich ani ściegtego dębu, ani ustrzelonego dzika czy rogacza... Pozwól więc, że odejdziemy w spokoju!

Tu, wraz z towarzyszką swoją, skierował się w stronę koni.

Stary leśniczy nasrożył się: nonszalancja nieznanego powiększyła jego gniew.

Andrzej Zański

Jak Feluś spędził Sylwestra...



Dobrze bawił się dziś Feluś,
Odwiedzając wszystkie bary,
By powitać Nowy Roczek
i pożegnać godnie stary.



Nowy Rok się świetnie zaczął:
Takie szczęście! Któżby wierzył?
— Szef Felkowi dał podwyżkę
I to taka, jak należy!



A gdy poszedł kornie prosić,
By podatek mu zmniejszyli,
Pan naczelnik rzekł z uśmiechem,
Że mu cały umorzyli...



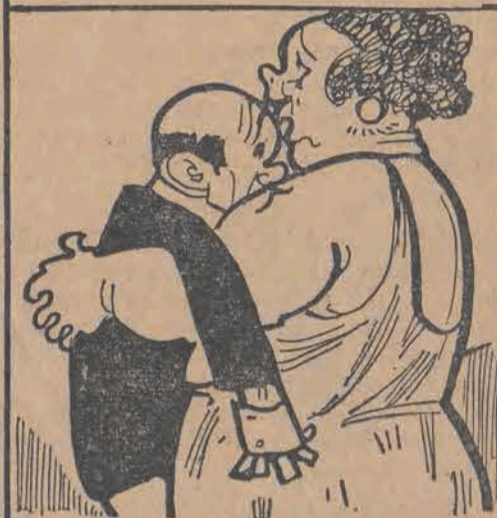
Dni mu płyną, niby w bajce,
Tyle szczęścia, tyle wrażeń...
Oto sąsiad, bankier Ziółko,
Tłustą pieczeń śle mu w darze.



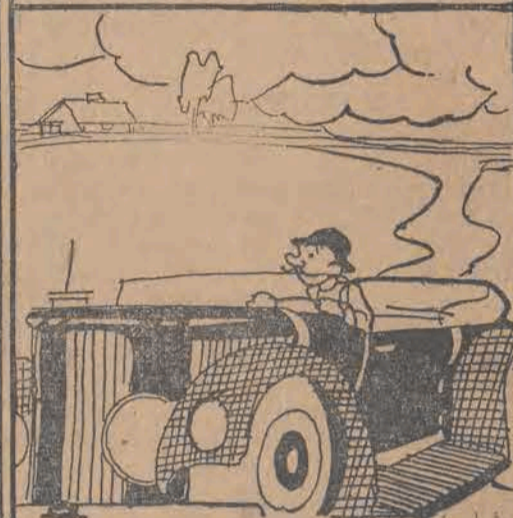
Szampan leje się jak woda!
Kipi humor! Gra muzyka!
A nasz Feluś w gronie niewiast
W ekscentrycznym tańcu bryka!



Cóż za miła niespodzianka!
Żona Felka, babsztył stary,
Odmłodniała w ciągu nocy
I jest piękna! Nie do wiary!



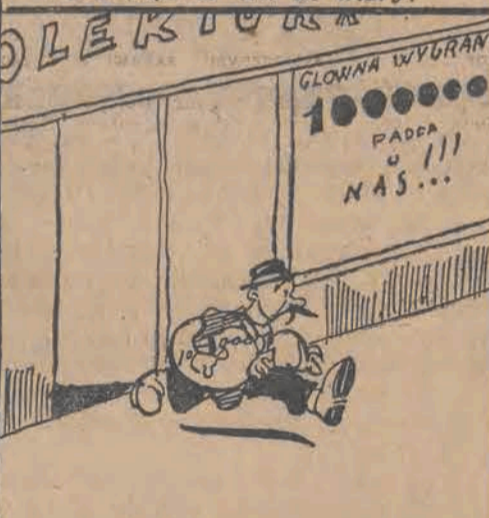
Już teściowa nie dokucza,
Jest potulna i kochana
I codziennie dla pieszczoty
Bierze Felka na kolana.



Wreszcie spełnił się szczyt marzeń,
Gdyż bogaty stryj z Kanady
Piękny przysłał mu samochód,
Więc — wycieczki, eskapady...



W związku z takim trybem życia
Feluś w długi wpadł na nowo,
Lecz koleżdy sto tysięcy
Pożyczili mu „na słowo”.



Dług jednakże spłacił szybko,
Bo los uśmiech zesłał nowy —
Feluś wygrał milion złotych
W czwartej klasie L. Państwowej!



Na cześć Felka wszystkie bary
Otworzyły swe podwoje...
Każdy może dziś za darmo
Co najdroższe mieć napoje!



Ładnie mi się rok ten zaczął",
Myśli Feluś ze łzą w oku,
Bowiem dostał za opilstwo
Pierwszy mandat w Nowym Roku!

KRYZYS.

Kac i Kotek.
— Co słychać, panie Kac?
— Nic nowego...
— Jak tam kryzys?
— Oficjalnie — spadł... W prywatnych obrotach trzymam się mocno...

NAJLEPSZY DOWÓD.

Ałoży czuł się niezbyt dobrze, poszedł więc do lekarza.
— Pan musi poddać się operacji... — zawyrokuje lekarz.
— Ile pan doktor policzy mi za tę operację? — pyta Ałoży.
— Jak dla pana 200 złotych...
— A czy to jest bezpieczna operacja?...
— Niewątpliwie! — odpowiada lekarz. — Kto panu za takie grosze zrobi niebezpieczną operację?...

CIĘKAWA GOSPODYNI.

Ferdex i Merdek.
— No, Ferdziu, jak ci się mieszka w tym nowym mieszkaniu?
— Owszem, nie mogę narzekać... Wcale nie źle... Tylko gospodyni moja jest strasznie ciekawa osoba...
— No, co takiego?..
— Ciągłe pyta, kiedy jej komorne zapłacić...

HUMOR ŚWIĄTECZNY

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ.

Godzina trzecia w nocy. Pani Balbina nie może spać.
— Teoś! — zwraca się do męża — Śpisz?..
— Tak... — odpowiada zaspany małżonek.
— Wiesz, przypomniałam sobie w tej chwili, że mi brak sukni na Sylwestra...
— To sobie sprawisz...
— Doprawdy?... Jakiś ty dobry... I wiesz, pantofle też by się mi przydały...
— Kupisz sobie...
— Teoś!... Ty jesteś bajeczny!... Strasznie się cieszę!
— Nie warto...
— Dlaczego?
— Bo ja tak gadam przez sen...

DOWODY.

Panna Weronia została okrutnie poturbowana przez swego narzeczonego i zwraca się obecnie do adwokata, ażeby skierował sprawę do sądu.
— No, dobrze... — powiada adwokat. — A czy pani ma na to niezbitę dowody?..
— Mam prosić pana mecenas — odpowiada Weronia — ale tylko... zbitę...

PSYCHOLOG.

Dwaj domokrażni handlarze rozprawiają na temat interesów.
— Wytlumacz mi jedną rzecz... — powiada pierwszy. — W jaki sposób zarabiasz na życie?... Przecie razem chodziliśmy po domach i ja klepię biedę, a ty żyjesz sobie wcale nie źle...
Zaraz ci to wytłumaczę... — odpowiada drugi. — Widzisz, ja umiem postępować z klientelą... Gdy gospodyni sama otwiera mi drzwi, pytam zazwyczaj: — „Panienko, czy mamusia jest w domu”...

BLAGIER.

Pan Fredzio jest znany ze swego blagierstwa. Pewnego dnia znalazł się w gronie znanych, którzy zabawiali się opowiadaniem najciekawszych przygód ze swego życia. Każdy wysłał się jak mógł, wreszcie przyszła kolej na Fredzka. Nie zdążył jednak otworzyć ust, gdy nagle ktoś z towarzystwa krzyknął:
— Przepraszam, to nieprawda!..
— Co nieprawda?... Przecie jeszcze nic nie powiedziałem!
— Ale chciałeś powiedzieć!

OSZUSTWO.

W Sylwestra Mayer poszedł z blura wprost na bumlerkę i wrócił do domu o czwartej w nocy.
— Gdzieś był?! — pyta żona.
— Ja?... — bąka Mayer. — Ach, moja droga... Nie pytaj lepiej... To było straszne!... To było okropne!..
— Co takiego?... Gadaj szybko!
— Wyobraź sobie, że u nas w sklepie... zawaliła się podłoga... Cały towar wpadł do piwnicy i... i musiałem wezwać straż i... wszystko się zniszczyło... i wogóle...
Następnego dnia z rana Mayerowa pobiegła do sklepu. Ku wielkiemu swemu zdumieniu skonstatowała, że wszystko było w najlepszym porządku. Wraca więc szybko do domu i rzuca się na męża:
— Włec tak?!... Okłamałeś mnie!... Byłam tam!... Widziałam!... Podłoga jest nietknięta! Jak mogłeś opowiedzieć mi wczoraj takie fantastyczne historie!... To jest oszustwo!
— Oszustwo?... Przecie to jest wielkie szczęście, że podłoga się nie zawaliła!

W RESTAURACJI.

Gość zwraca się do kelnera:
— Panie starszy, dlaczego moja wątróbka jest taka mała?
— Skąd ja mogę wiedzieć, proszę pana... — odpowiada kelner. — Zapytaj pan doktora!

CO NAM PRZYNIOSŁ ROK 1936

Wojna abisyńsko-włoska. — Wojska niemieckie w Nadrenii. — Francja ratyfikuje pakt z Sowietami. — Wizyty dyplomatyczne polskich mężów stanu. — Wojna domowa w Hiszpanii. — Japonia kontynuuje pochód w głąb Chin. — Abdykacja króla Edwarda VIII. — Ponowny wybór prez. Roosevelta

Rok 1936 należało by nazwać rokiem wojen, otwiera go bowiem rozpoczęta jeszcze w październiku 1935 r. wojna włosko-abisyńska, a zamyka tocząca się od lipca wojna domowa w Hiszpanii.

Europejską kronikę najważniejszych wypadków w 1936 r. rozpoczyna zgon króla Wielkiej Brytanii, Jerzego V (20 stycznia) i wstąpienie na tron syna jego Edwarda VIII. W grudniu Anglia przechodzi kryzys konstytucyjny, zakończony abdykacją króla w dniu 10 grudnia i proklamowaniem brata jego, Jerzego VI, królem Anglii. W roku 1936 Anglia traci dwóch wielkich pisarzy, Rudyarda Kiplinga (18 stycznia) i G. B. Chestertona (14 czerwca).

W HISPANII.

Wstąpienie do toczącej się obecnie wojny domowej w Hiszpanii były wybory do Korteżów przeprowadzone 17 lutego, które przyniosły zdecydowane zwycięstwo lewicy. Z miesiąca na miesiąc sytuacja w Hiszpanii ulega coraz większemu napięciu. W połowie marca następują ostre starcia w Korteżach, 8 kwietnia prezydent Zamora zmuszony jest podać się do dymisji, w tydzień po tym w Madrycie wybucha krwawe zajęcia, których dalszym jakby ciągiem jest zabójstwo na tle politycznym porucznika gwardii cywilnej i odwetowe zabójstwo przywódcy monarchistów Hiszpańskich (12 lipca). Te wypadki poprzedziły o tydzień wojskowe zamachy stanu w Maroku hiszpańskim. Wojska, stacjonujące w Maroku, obsadzają na rozkaz przywódcy powstańców, gen. Franco, instytucje państwowe, zapoczątkowując w ten sposób wojnę domową w Hiszpanii. Dotychczasowym punktem kulminacyjnym tej wojny jest bitwa o Madryt, tocząca się od 7 listopada — 19 listopada. Niemcy i Włochy oficjalnie uznały rząd gen. Franco.

W NIEMCZECH I AUSTRII.

Poważne zaniepokojenie w Europie wywołało 7 marca nagłe wkroczenie wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii wbrew klauzulem traktatu lozańskiego. Dalszy ciąg zrywania przez Niemcy traktatów stanowi ustawa z 24 sierpnia o wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej oraz wypowiedzenie wersalskich klauzul rzecznych (14 listopada).

Austria wprowadziła 1 kwietnia obowiązującą służbę wojskową wbrew traktatowi pokojowemu w St. Germain. 15 czerwca rozpoczyna się w Austrii pierwszy od zakończenia wojny pobór

do wojska. 11 lipca Austria zawiera porozumienie z rządem III-ej Rzeszy.

WE FRANCJI.

W odpowiedzi na wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenii Francja pośpiesznie ratyfikuje pakt z Sowietami (12 marca). Wybory do parlamentu i senatu przeprowadzone 26 kwietnia i 3 maja dają zwycięstwo „frontowi ludowemu”, który wybiera na premiera gabinetu Leona Bluma (4 czerwca). 12-go sierpnia przybywa do Warszawy szef sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej Francji, gen. Gamelin, a 31 tegoż miesiąca Paryż wita naczelnego wodza Polski, gen. Rydza-Śmigłego. 29 września parlament francuski uchwała dewaluację franka, co pociągnęło za sobą obniżenie parytetu walut w szeregu innych państw.

W Z. S. S. R.

Rok 1936 w Z. S. S. R. upływa na walce Stalina z trockistami, której głośnym epilogiem było stracenie 24 sierpnia 16 trockistów z Zinowiewem i Kamieniewem na czele. 18 czerwca umiera czołowy pisarz sowiecki, Maksym Gorkij. 25 listopada ósmy nadzwyczajny kongres sowietów w Moskwie uchwała nową konstytucję.

W POLSCE.

Kronikę wypadków w Polsce wypełniają przede wszystkim liczne podróże

dyplomatyczne. Od 1 do 5 marca min. Beck przebywa w Brukseli, 23 kwietnia ówczesny premier Kościłkowski rewizytuje Węgry, 2 kwietnia przybywa do Warszawy z rewizytą premier Belgii, Paweł van Zeeland, 27 maja min. Beck przybywa do Belgradu, sierpień wypełniają wizyty gen. Gamelina w Warszawie i marsz. Rydza-Śmigłego we Francji, od 8 do 12 listopada min. Beck przebywa w Londynie, 26 listopada składa rewizytę rządowi polskiemu min. rumuński Antonescu a w kilkanaście dni potem przybywa do Polski szef sztabu rumuńskiego, gen. Samsonowici.

12 maja, w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, Polska oddaje Mu ostatni pośmiertny hołd składając jego serce na Rossie w Wilnie. 16 maja powołany zostaje przez prezydenta nowy rząd z gen. Sławojem-Składkowskim na czele na miejsce ustępującego rządu Kościłkowskiego. 18 maja M/S Batory wyrusza z Gdyni w pierwszą podróż do Ameryki. 27 czerwca Polska znosi przed innymi państwami sankcje antywłoskie. 30 sierpnia odbywają się w Warszawie zawody balonowe o puhar im. Gordon-Bennetta, zakończone zwycięstwem Belgów.

Wielkim wydarzeniem, które poprzedziło święto niepodległości Polski, jest wręczenie generalnemu inspektorowi armii polskiej, Rydzowi-Śmigłemu, burawy marszałkowskiej przez prezyden-

ta. W kronice zgonów należy zanotować śmierć gen. Orlicz-Dreszera w katastrofie samolotowej w Orłowie oraz śmierć przywódcy socjalistów polskich, Ignacego Daszyńskiego, pierwszego premiera niepodległej Polski.

W AFRYCE.

Kronikę wypadków europejsko-afrykańskich wypełnia przede wszystkim wojna włosko-abisyńska. Epilogiem jej staje się ucieczka negusa w dniu 2 maja z Addis-Abeby. W trzy dni potem wojska włoskie wkraczają do stolicy Abisynii, a 6 maja ukazuje się ostatni biuletyn wojenny. 9 maja wielka rada faszystowska ogłasza aneksję Abisynii, proklamując króla Wiktora Emanuela III cesarzem Abisynii, a marsz. Badoglio wicekrólem Abisynii. 28 kwietnia umiera król Egiptu Fuad I. Jego następcą zostaje syn jego Faruk I.

W sąsiedztwie z Egiptem panuje w roku 1936 naprężona atmosfera na tle nieporozumień arabsko-żydowskich w Palestynie. W kwietniu wybuchają w Palestynie krwawe zajęcia. Arabowie ogłaszają strajk powszechny domagając się wstrzymania imigracji żydowskiej i zakazu nabywania przez Żydów ziemi.

W AZJI I AMERYCE.

Na Dalekim Wschodzie rok 1936 nie przynosi uspokojenia. Japonia kontynuuje swój pochód w głąb Chin, odrywając od nich w styczniu Mongolię Wewnętrzna. Ważnym wydarzeniem politycznym staje się podpisanie w dniu 25 listopada układu japońsko-niemieckiego skierowanego przeciw działalności Kominternu.

Na pograniczu azjatycko-europejskim doniosłym wydarzeniem stało się wkroczenie wojsk tureckich do zdemilitaryzowanej strefy cieśniny Dardanelskiej (20 lipca).

Najważniejszym wydarzeniem na kontynencie amerykańskim jest w roku 1936 ponowny wybór Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych (3 listopada) oraz proklamowanie unii panamerykańskiej. M. D.

Popatrzenie dalej!...

Piękne fraki panów, kolorowe suknie kobiet, niebieskie, żółte i różowe światła... ryk ciągle nadziejących aut...

Przyjemnie jest zasiąść przy stoliku wśród nieustannego szmeru — stoi wino, gra muzyka.

— Eh, szaleć, szaleć — oto podniósł się jeden z panów i krzyczy: — Stary rok mija! Nadchodzi rok 1937!

O piękna pani, zapatrzona melancholijnym uśmiechem czarnych oczu w usta swego towarzysza — dlaczego nie spojrzysz dalej... Za oknami dmie wiatr. Jest dżdżysto. Przy schodach kuli się we wnęce muru nędzarka. Chusta na niej prawie zdarta, buciki rozmokłe i dziurawe. Jej nie bawi ni huk aut, ni krzyki pięknych, weselących się za oknem pań i panów, ni muzyka. Czy jej są jakby zagasłe. Tylko niekiedy podnosi się nad murem, spojrzenie jej wtedy przybiera wyraz nieprawdopodobnie żalony: — mam dzieci — coś szepce...

O piękna pani, dlaczego pani tylko patrzy w oczy swego towarzysza, czemu pani nie patrzy dalej?

Stanisław Piętał.

Kamienne monety na wyspach karlińskich

Skomplikowany system monetarny na archipelagu japońskim

(t) Na Pacyfiku, w grupie wysp Karlińskich znajdują się wyspy Jap, słynące z najdziwniejszych i największych monet na świecie. „Monety” te w postaci mniej lub więcej foremnych kraczków kamiennych, są wielkości człowieka, a nawet jeszcze większe. W środku zaś posiadają otwór, przez który z łatwością może się przesunąć czło-wiek.

Należność w dużej ilości tych monet skutecznia się w ten sposób, że przez otwory przesuwają się drzewo, po czym kilku ludzi bierze je na ramiona lub ciągnie. Oczywiście, im taki kamień, służący za monetę, jest większy, tym większą przedstawia wartość. Istnieją na Japie monety o średnicy 3 i pół metra i wagi 2 ton.

Zę względu na trudności płatnicze handel odbywa się na wyspie drogą wy-

miany towarów. Na przykład, za dwa orzechy kokosowe dostaje się jedną za pałkę, za 10 orzechów — bułkę lub paczkę papierosów, za 25 orzechów — 10 liści tytoniowych, za 20 orzechów — bu-telkę nafty. Podobnie odbywa się wymiana kur, jaj, świń na naftę, gramofony, harmonie i t. p. Srebro i miedź japońska kursują tylko w mieście portowych głównej wyspy, zaś na oddalonych wyspach Jap monety japońskie są rzadkością.

Przy większych transakcjach handlowych posługują się tubylcy wyłącznie kamiennymi monetami. Kamienne kraczki o średnicy 30 cm. posiadają mniej więcej wartość 70 dolarów. Za kraczek, sięgający bioder, można uzyskać 4 tysiące orzechów kokosowych, co stanowi wartość około 20 dolarów.

Spacer z krową na ulicach śródmieścia

Oryginalna nagroda dla zwycięzcy konkursu brydżowego

(sb) Niewielka miejscowość angielska St. Albans stała się terenem niezwykle humorystycznego wydarzenia. Kilku miejscowych przedsiębiorczych młodzieńców urządziło konkurs brydżowy. Sensacja konkursu polegała na tym, że zachowano w tajemnicy nagrodę, którą miał otrzymać mistrz gry w brydża.

Otrzymanie nagrody uwarunkowano tym, że zwycięzca będzie musiał w ciągu pół godziny przechadzać się główną ulicą miasteczka. Zainteresowanie konkursem było olbrzymie. W rezultacie sędziowie rozstrzygnęli, że najlepszą

brydżystką w mieście jest pani Winifred Shorrock, piękna niewiasta o złotych włosach.

Jak wielkie było jej zdumienie, a zarazem wesołość innych, gdy dowiedzieli się, że pierwszą nagrodę stanowiła... krowa. Sprytni organizatorzy konkursu spodziewali się, że zwycięzca będzie się wstydył spacerować z krową po głównej ulicy miasta i zrezygnuje z nagrody. Spotkał ich jednak zawód, gdyż mistrzyni brydża wypełniła wszystkie warunki i ku uciesze mieszkańców St. Albans pół godziny defilowała z krową.

Dopóki nie będzie zapóźno!...

Wy, którzy głodu nigdy nie zazналиście, nie potraficie pojąć, co to znaczy przynierać głodem. Trudno jest wam wyobrazić sobie w ciepłych mieszkaniach, jakim wrogiem jest mróz dla tych, którzy nie mają na opał. Dla was zima jest piękną porą roku, przynoszącą zabawy i miłe sporty, dla nich każdy dzień zimy jest ciężki do przeżycia. Pomyślcie nad dolą bezrobotnych i przyczynicie się do ulżenia ich doli.

Ludwik Świeżawski.

Wielobarwne ilustracje. — Bogata treść. — Nowele. — Opowieści. — Humoreski. — Artykuły Nieprzebrana kopalnia dowcipów i anegdot. — Rady praktyczne ze wszystkich dziedzin

KALENDARZ „EXPRESSU” na rok 1937

Do nabycia u sprzedawców pism w całym kraju

Cena 1 zł. 20 gr.

Z Teatru Popularnego

Pastorałka

Widowisko w 3 aktach, L. Schillera, muz. J. Maklakiewicza

Po „Weselu” St. Wyspiańskiego, którego wystawienie było dużym wysiłkiem i sukcesem artystycznym Teatru Popularnego, sięgnięto do niezawodnej skarbnicy kołęd w opracowaniu tekstowym L. Schillera i muzycznym J. Maklakiewicza.

Uroczyste, malownicze widowisko utrzymane w stylu szopki, obfituje w stare, przepiękne motywy kołęd, powiązanych z tradycją Bożego Narodzenia, zaś żywa i tryskająca pogodnym humorem akcja żywem przeniesiona jest do naszych czasów.

Krakowiacy, górale, pasterze, Trzej Królowie, Heród z żoną i rycerzami, Żyd z kózką tworzą kołędów postacie, które śpiewem, tańcem i wesołością wciągają widza w słoneczny korowód wesołości, każąc mu zapomnieć o smutkach i dolegliwościach dnia poprzedniego.

Dyrekcja Teatru Popularnego wyposażyła premierę świąteczną w śliczne ramy dekoracyjne, zaś reżyser p. Bohdan Wasiel dołożył wszelkich starań, by z „Pastorałki” zrobić widowisko w wielkim stylu.

Powodzenie „Pastorałki” przeszło wszelkie oczekiwania. Do serc widzów przemówiła osnuta złotym przedziwem poezją dawności, a melodie prastarych kołęd znajdują najwzwyż oddźwięk widowni.

Wykonanie aktorskie stoi pod każdym względem na wysokości zadania. Na czoło wykonawców wysuwa się p. Halina Łapińska w świetnej groteskowej sylwetce żony Heroda, obok niej p. Zośka Sykulska, Zosia Wichniarz, Wasiel, Nawrocki, Tatrakiewicz.

Na uznanie zasługują sprawne chóry i doskonała orkiestra.

Dyrekcja i artyści Teatru Popularnego wykazali się w „Pastorałce” ze swych umiowań i zamiarów jak najlepiej. Wysoki poziom widowiska, które było grane z wielkim sukcesem na wszystkich scenach polskich wystawia doskonałe świadectwo teatrowi przy ul. Ogrodowej.

Nowy numer (51)

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży:

4 serje koniczne:

PAT I PATACHON
FERDEK I MFRDEK
OSIOLEK—WESOŁEI
KUBUS.

3 powieści rysunkowe

WYSPA CUDÓW
BUFALLO-BILL
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

Kolumna
rozrywek unysłowych

Cena 10 gr.

Zamknięcie hal targowych za brudy**Targowisko drobiu przy ul. Wolborskiej zostało unieruchomione Surowe kontrole sanitarne w Łodzi**

Łódź, 1 stycznia.

(v) Wczoraj, na skutek zarządzenia p. starosty łódzkiego, dr. Mostowskiego: władze sanitarne dokonały inspekcji targowiska przy ul. Wolborskiej 15-17, gdzie odbywa się sprzedaż mięsa, a zwłaszcza drobiu.

Przy ulicy tej znajdują się hale targowe, stanowiące własność Gothel'a. W halach mieści się ponad 100 stoisk sprzedaży drobiu białego i mięsa. Komisja sanitarna stwierdziła, że panuje tutaj nieopisany brud, a lokal pozbawiony jest wszelkich urządzeń sanitarnych.

W obszernej hali targowej w której dziennie przewijają się tysiące osób — nie było ani odrobiny wody. Brak kranów i zlewów uniemożliwia dokładne zmywanie hal. Stwierdzono również, że

sprzedawcy nie stosują się do przepisów sanitarnych, nie utrzymują stoisk w należytej czystości i skubią ptactwo w halach, co jest wzbronione. Częstki pierza i kurze pasyżyty opadają na bity drób i mięso.

Komisja składająca się z kierownika referatu aprowizacyjnego i kilku lekarzy sanitarnych zastała w halach mięso, drób, podróbki i pierze obok stert błota i brudu.

Stwierdziwszy fatalny stan sanitarny targowiska, i brak urządzeń potrzebnych do utrzymania czystości w miejscu sprzedaży mięsa — komisja postanowiła unieruchomić hale targowe przy ul. Wolborskiej z powodu anty-sanitarnego stanu, aż do czasu przeprowadzenia kompletnego remontu, zainstalowania urządzeń do wody bieżącej i zmywania hal

oraz racjonalnego urządzenia stoisk.

Właściciel hal pociągnięty został do odpowiedzialności karnej, zaś wszyscy dzierżawcy stoisk zostali ukarani doraźnie mandataми karnymi.

Ze względu na to, że w halach znajdowała się większa ilość białego drobiu i natychmiastowe opieczetowanie hal naraziłoby sprzedawców na straty, komisja postanowiła zamknąć hale targowe po zakończeniu targu dziennego, co też nastąpiło w godzinach po południowych.

Z dniem wczorajszym zatem hale targowe przy ul. Wolborskiej 15-17 zostały zamknięte.

Kontrole sanitarne targowisk, hal i sklepów będą przez władze — przeprowadzane w dalszym ciągu.

W Łodzi wybuchły 283 strajki**w ciągu roku 1936. — W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba zatargów wzrosła o 100 proc.**

Łódź, 31 grudnia.

(k) Rok 1936 przyniósł rekordową — na przestrzeni ostatnich lat — liczbę strajków i zatargów w przemyśle łódzkim.

Jak wynika z danych okręgowej inspekcji pracy, w roku tym wybuchło na terenie Łodzi i najbliższej okolicy

OGÓLEM 283 STRAJKÓW
z czego aż 90 procent przypada na strajki okupacyjne.

Natomiast w roku ubiegłym — 1935

— zanotowano 133 strajków, przy czym tylko 53 strajki połączone były z okupowaniem przez robotników murów fabrycznych.

W porównaniu więc z rokiem ubiegłym wynika, że liczba strajków w przemyśle łódzkim zwiększyła się o przeszło 100 procent.

W liczbie 283 strajków, jakie wybuchły w roku bieżącym, nie ma jednakże strajków ogólnych, których w tym roku było wiele. I tak dnia 2 lutego r.b.

wybuchł powszechny strajk szewców. Strajk ten, którym objętych było 7000 osób, został zakończony dnia 27 marca roku bież.

Od dnia 2 marca do 14 marca r.b. trwał ogólny strajk w przemyśle włókienniczym, przy czym akcją objętych było ponad 90.000 robotników z Łodzi i okolicy.

Dnia 11 marca wybuchł ogólny strajk kotłowni (2.500 robotników), który zakończony został dnia 25 kwietnia. W tym samym czasie wybuchł strajk robotników zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym produkującym na maszynach okrągłych.

Od dnia 23 do 25 kwietnia trwał ogólny strajk 3000 woźniców, a w lipcu wybuchł ogólny strajk sezonowców.

Poza tym w roku 1936 wybuchły ogólne strajki w wytwórniach swetrów (2.000 osób), w zakładach rzeźniczych i masarskich (700 osób), następnie strajki rytmików i krawców.

Jak się okazuje, najczęściej przyczyną zatargów i strajków w przemyśle łódzkim jest

NIEPRZESTRZEGANIE UMÓW ZBIOROWYCH

Dużo zatargów wybucha również na tle redukcji, na tle żądań o podwyżkę płac, zalegania z wypłatą zarobków, nieuznawania i wydalenia delegatów itd. Stosunkowo najrzadziej zatargi wybuchają na tle sporów o urlopy.

Przemysłowcy skazani na areszt**za niewypłacenie należności robotnikom. — Nowy strajk okupacyjny.**

Łódź, 1 stycznia.

(k) W referacie karnym okręgowej inspekcji pracy odbyła się w dniu wczorajszym charakterystyczna rozprawa przeciwko dwóm przemysłowcom.

Robotnicy zatrudnieni w farbiarni pończoch p. f. Jelonek i Goldsztajn przy ul. Leszno 34 otrzymali na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia wymówienie, mimo to jednak właściciele fabryki nie wypłacili im należności za pracę.

Obecnie firma została zlikwidowana i robotnicy zwrócili się do inspekcji pracy, wnosząc skargę przeciwko jej właścicielom.

Na wczorajszej rozprawie karnej wyszło na jaw, że obydwaj właściciele fa-

bryki nie przestrzegali także umowy zbiorowej, stosując niższe stawki od obowiązujących, co uznano jako okoliczność obciążająca.

Po rozprawie referat wyniósł wyrok skazujący obydwu przemysłowców — Jelonek i Goldsztajn — po 2 tygodnie bezwzględnie aresztu.

W fabryce wyrobów ebonitowych firmy Makowski i Zauder przy ul. Kilińskiego 163 wybuchł wczoraj strejk okupacyjny.

Powodem strejku jest wypowiedzenie pracy trzem robotnikom. Pozostali wysunęli postulat domagający się pozostawienia przy pracy trzech robotników i zastosowania podziału pracy.

KINO

Najpotężniejszy film świata, zrealizowany kosztem 3.000.000 dolarów

EUROPA Pod Dwoma Flagami

Pocz. seansów: 12, 2, 4, 6, 8, 10

OSTATNIE DNI!!!

Monumentalne arcydzieło z życia bohaterów Legi Cudzoziemskiej

W r. gł. CLAUDETTE COLBERT — RONALD COLMAN — VICTOR MC. LAGLEN

CENY MIEJC na poranki o g. 12 i 14 oraz na wszystkie pozostałe seanse

od 80 gr.

„CORSO”

Królowie humoru ulubieńcy publiczności całego świata

PAT I PATACHON

w najnowszej, rewelacyjnej bombie humoru i śmiechu p. t.

„CYRKA NA OKRĘCIE” Prod. 1937 r.

Ponadto: Kapitalna Komedja w barwach naturalnych

oraz niezrównany **BUSTER KEATON**

w najnowszej arcy-wesołej farsie Takiej zabawy jeszcze nie było

„Trzy dobre małpki”

Lecznica Chorób **OCZU**

ze stałymi łózkami

D-ra med. **GYULI KRAUSZA**

PIOTRKOWSKA 86, II p., tel. 204-74. Godz. przyj. 12-2 i 5-7. Naświetlania, operacje kosmetyczne.

Dr. med. **M. TAUBENHAUS**

AKUSZER - GINEKOLOG

Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. **Zgierska 11 246-09**

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11 front i piętro.

PIANINA i fortepiany stroi gruntownie, reperuje i odświeża. Ceny przystępne. Wiadomość telefon 175-57.

LEKARZ-DENTYSTA **B. NUSBAUMOWA**

Przyjmuje od 5 do 8 po poł. **Piotrkowska 51 121-23**

DENTYSTA WŚRÓD ESKIMOSÓW.



— Co Namuk tam robi?...
— Czeką na wielką rybę, która wy-
ciągnie jego chory ząb...

Poradnik Astrologiczny

1 STYCZEŃ 1937 R.

Wczesny ranek sprzyja sztuce i nadaje się do załatwiania spraw, wymagających szybkiego zakończenia. Począwszy od godz. 10-ej dobrze jest wyruszać w podróże i zawierać umowy.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, inteligentne, posiada talent organizacyjny, oszczędne, skromne, lubi samotność.

BODAJ TO BYĆ BURMISTRZEM W LONDYNIE.

Obecny burmistrz Londynu, sir Percy Vincent, który ustępuje niedługo ze swego stanowiska, nie ma łatwego życia. W roku bieżącym musiał on brać udział w 548 zebraniach publicznych; w tym zaś było 132 bankiety, 124 posiedzenia, 48 obiadów uroczystych, 43 obchody żałobne, 30 recepcyj oficjalnych, 21 wystaw 9 konkursów z nagrodami i 105 uroczystości. To nie jest synekura.

Życzenia Noworoczne

BIEDNYM PANNOM

Ponieważ męża złapać jest dziś trudno
I coraz więcej panien jest na świecie,
Życzę wam tylko szczęścia pani Simpson,
A reszta — głupstwo... To wystarczy przecie...

NASZYM CZYTELNIKOM

Dla was, najmłsi, pełen sentymentu
I uwielbienia śię życzenia szczere: —
Oby z was każdy w najbliższych ciągnięciach
Z łaski loterii został milionerem!

PIJAKOM

Co do tych życzeń nie będzie sprzeciwów,
Bo z pijusami łatwo dojść do zgody,
Niechaj więc zawsze w miejskich wodociągach
Płynię wam „czysta“ zamiast czystej wody!

MEŻOM

Mąż jest naogół stworzeniem bezbronnym,
Zawsze ponury, niezadowolony...
Więc czego życzyć biednym, smutnym mężom?...
Chyba jednego — posagu bez żony!

SOBIE

A ja to piesek?... Przepraszam najmocniej,
Choć jestem skromny, nie dam się zbić z tropu,
Więc życzę sobie stu procent podwyżki,
Trzynastej pensji i w styczniu urlopu...

KANT.

SALONOWA ROZMOWA



— O czym pani myśli, panno Dziunia?
— E, nic ważnego... Nie warto o tym mówić...
— A ja sądziłem, że o mnie...
— Pan zgadł!

Na fali radiowej

WYRÓŻNIONA NA RADIOWYM KONKURSIE ORKIESTRA MANDOLINISTÓW PRZED MIKROFONEM.

Radiosłuchacze przypominają sobie zapewne konkurs radiowy, do którego stanęło pięć najlepszych orkiestr mandolinistów przed mikrofonami polskich rozgłośni. W konkursie tym głos rozstrzygający mieli radiosłuchacze, którzy wybrali najlepszy spośród tych 5 zespołów. Zespół ten wystąpi przed mikrofonem w piątek, 1-go stycznia o godz. 17.30.

KONCERTY MUZYKI POWAŻNEJ W POLSKIM RADIO.

Dwa koncerty muzyki poważnej wyróżniają się w muzycznych programach piątkowych Polskiego Radia. Pierwszy z nich odbędzie się o godz. 19.00 i przyniesie dwie Serenady Roberta Fuchsa i Roberta Volkmanna w wykonaniu lwowskiej orkiestry smyczkowej pod dyktando A. Soltysa. Serenada Volkmana kompozytora niemieckiego, który w stuleciu ubiegłym cieszył się dużą popularnością, należy do utworów najbardziej charakterystycznych dla tego kompozytora.

Drugim koncertem tego dnia, który zainteresuje radiosłuchaczy będzie występ przed mikrofonem o godz. 19.30 cenionych artystów: Maryli Jonasówny — pianistki, Lidii Kmitowej — skrzypaczki i Tadeusza Łuczaja — śpiewaka. Solistom akompaniują prof. L. Urstein.

Nie zazna głodu w zimie brań

Tajemnica pięknej Hinduski.

Egzotyczna piękność bohaterką sensacyjnej afery.

Piękna Hera S., córka indyjskiego maharadzy, cieszyła się dużym powodzeniem u płci brzydkiej. Przyjmowała ją bardzo chętnie w najlepszych salonach Warszawy. A nie były dla niej obce bogate domy w stolicach zachodniej Europy.

Uroczy Hinduska nie dbała jednak o hołdy i uwielbienie mężczyzn. Jedynym człowiekiem, który zdołał sobie zyskać jej względy, był młody warszawianin. Było powszechnie wiadome, iż pan B. utrzymuje z egzotyczną pięknością bardzo bliskie stosunki, jakkolwiek ożenił się bardzo nie dawno z posażną jedyna-

czką o wyjątkowej urodzie. Co łączyło warszawianina z Hinduską? Jak doszło do sensacyjnej afery, która trzymała przez czas dłuższy w napięciu opinię publiczną całego kraju? O tym dowiemy się z noworocznego numeru (186-ego) popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść”, który już jest w sprzedaży i można go nabyć w każdym kiosku gazetowym. Nr. 186. CTP przynosi całość powieści pióra M. Drzewieckiego p. t. „Nie płacz, dziewczyno”, bogaty dział humoru, ilustrowaną rubrykę mody, poradnik kosmetyczny, rozrywki z nagrodami, kącik dla gospodyń i t.d.

Od strony Karpat nadbiegały czasem podmuchy wiatru, kołyszc wierzchołkami drzew. Czasem jakaś wielka cma delikatnymi skrzydłami roztrzepotała się wśród ciszy lasu — i znów wszystko było jednym wielkim akordem błogosławionego spokoju.

Wreszcie gwiazdy zaczęły błędnąć, na wschodzie firmamentu stał się srebrzysty, potem seledynowy, a potem jeszcze różowy. Zaczęło świtać. Danuśka ze zdziwieniem otworzyła oczy.

— Więc to już rano? — spytała cicho

— Była to najpiękniejsza noc mojego życia — odparł mężczyzna. Chciał jej powiedzieć jeszcze, że chociaż tyle chwil spędzał w ramionach innej, te bezgrzeszne godziny dały mu dopiero pełnię szczęścia. Nie chciał jednak wprowadzać niepotrzebnego dysonansu i dlatego urwał w połowie.

I tylko raz jeszcze jeden ucałował jej oczy.

Wrócili potem śpiącym lasem do domu.

Pożegnali się serdecznie, a kiedy on całował jej dłoń, Danuśka spojrzała mu nagle w oczy:

— Słuchaj, Staszku — zaczęła niepewnie — czyś już zlikwidował ostateczny swój stosunek z... tą drugą?

— Tak jest — stwierdził zapytany. — Jeszcze onegdaj napisałem do niej długi i wyczerpujący list, donoszący jej o wszystkim.

Orniczowa opuściła głowę:

— List ten nie był dla niej z pewnością zbyt miły... Znając dobrze charakter tej kobiety, czy przypuszczasz, że otrzymałszy go, zrezygnuje ona z wszelkich do ciebie praw? Że nie będzie się starała zdobyć cię z powrotem?

Reczyński potrząsnął głową:

— Nie wierzę w to! Kobieta ta jest zbyt ambitna, ażeby po tym, com do niej

napisał, wróciła do mnie. Może pocierpi trochę, z całą jednak pewnością nie powie mi o tym, ani też nie będzie usiłowała stanąć pomiędzy tobą a mną.

Mówił to z wielkim przekonaniem. A jednak stało się inaczej.

Rozdział sto siedemdziesiąty piąty CZY WRÓCI?

Reczyński, stojąc w swoim pokoju przed lustrem, trochę nerwowo poprawił włosy: śpieszył się bardzo, bo umówił się z Danuśką.

Lekko pogwizdując wyszedł potem na ulicę.

Postąpiwszy kilka kroków, stanął jak wryty.

Z zakrętu wysunął się tak dobrze mu znany „Packard”. Przy kierownicy samochodu siedziała Julia Ludwika hrabina Grotomirska.

Na widok Reczyńskiego gwałtownie zatrzymała wóz.

— Wsiadaj! — rozkazała krótko.

Reczyński skonsternował się w najwyższym stopniu. Wszystkiego byłby się spodziewał, tylko nie przyjazdu swej kochanki, o której sądził, że w jaknajlepsze się bawi w Deauville.

— Skąd się tu wzięłaś — zapytał zmieszany.

— Przyjechałam tu specjalnie do ciebie... A właściwie po ciebie! — odparła hrabina.

Stanisław miał nerwowo trzymany w ręce kapelusz. Spokojny chłód dziecięcy Grzymanowicz onieśmiał go.

— Pisałem do ciebie list?... Czy otrzymałaś go? — zaczął wreszcie.

— Tak — przyznała Grotomirska — i w tej właśnie sprawie przybywam tutaj!

Palce Stanisława skubały niespokojnie brzeg kapelusza.

(Dalszy ciąg jutro).

Andrzej Żuński

Ich pierwsza miłość

306)

Powieść społeczna

— Ewentualnie możemy się pobrać wcześniej... powiedzmy za sześć tygodni... Mam tylko do ciebie prośbę: nie lubię maskarad i pompy — weźmy cichy ślub.

— Jak sobie tego życzysz... Ja również nie bardzo lubię się wygłupiać — zgodził się chętnie narzeczony. A tymczasem pan Michał gwarzył dalej:

— Cieszę się, że znaję wreszcie pomocnika. Bo co tu tać, należy mi się już kawałek emerytury. Wiem, że fachowcem-agronomem nie jesteś, ale pochodzisz przecie ze wsi, masz więc jakie takie pojęcie o roli. Powoli przez jesień i wiosnę wtajemniczać cię będę w arkany gospodarstwa, tak, że za dwa trzy lata dasz sobie radę i beze mnie. Wtedy ja wycofam się z pracy: będę sobie łowił ryby, latem wygrzewał się w słońcu, a zimą siedząc przy kominku, barszkował z wnukami: i gładząc ich buzię przypominał własne dzieciństwo.

Tak mówił stary podczas gdy młodzi na swój sposób snuli plany na najbliższą przyszłość.

Piękny sierpniowy wieczór wypędził ich z domu.

Za źródłem „Józia“ w modnej kawiarni przygrywa a orkiestra do tańca fiurującym parom.

Mijając hałaśliwy lokal Danuśka i Staszek nie przystanęli nawet ale poszli dalej w stronę Horodyszczu.

Wnet potem weszli w las, ciągnący się kilometrami w stronę Karpat.

Pusto tu było, uroczyste, niemal że pocięte.

Danuśka mimowoli mocniej przytuliła się do ramienia swego towarzysza.

— Boję się trochę! — szepnęła jak gdyby zawstydzona — Zostańmy tutaj. Nie idźmy już dalej.

Usiedli pod wielką sosną, rozmarzeni i szczęśliwi.

Ogarnęło ich uczucie niewypowiedzianej błogości.

Wielki ciemny las przypominał Staszekowi Brzeżanki i zamajaczyła mu nagle w pamięci wizja Julii Grotomirskiej.

Jeszcze niedawno mniemał, że nie umiałby bez niej żyć — a teraz wydało mu się jakoby wszystko to, co przeżył w Grzymanowicach było tylko fantastycznym snem.

Nielekko bez sentymentu pomyślał o przeżytych z Julią uniesieniach i szaleństwach. Wszystko to zbladło w nim a została jedna tylko prawda: Danuśka.

Lekko nachylił się nad nią i wziął ją w objęcia.

Pyl złotych gwiazd Mlecznej Drogi skrzył się i mienił diamentowymi blaskami. Czasem jakaś zblakana gwiazda, oderwawszy się od firmamentu, spadała w dół, a jasna smuga przez parę sekund przecinała ciemny szafir eteru i znów beznamiętnym blaskiem skrzyło się dalekie niebo.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomszczone

115

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jelly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętko, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił z niego bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętki. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętko musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczona Ziętki jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W nocy Arbuzowa Ziętko znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętki, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion odebrać... Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokrywają przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Nad Jadzią rozlatała opiekę niejaki Rudolf, który chce ją zachować dla siebie. Dowiedział się o tym szef wywiadu Janick, który żąda od Rudolfa raportu w tej sprawie.

Rudolf, chcąc ratować Jadzię, powiada, że jest ona tancerka z teatru „Colosseum” i że nazywa się Xenia Barska.

Janick dokonał w nocy włamania do banku, lecz za tę zbrodnię aresztują Rudolfa.

Policja chce aresztować również Jadzię, lecz okazuje się, że Jadzia zginęła w tajemniczy sposób.

Mściciel udaje się więc na poszukiwania do kryjówki Janicka, przedstawiając się jako jego wysłannik.

Zdemaskowano go jednak i wraz z Alfem wtrącono do lochu, z którego wyratował ich jakiś młodzieniec.

To rzekłszy, podniósł z kąta ławki i zapalił tkwiącą wewnątrz naftową lampkę. Mściciel przyglądał mu się bacznie, nie wiedział bowiem dotychczas jeszcze komu zawdzięcza właściwie swe życie. Gdy błysnęło światło i złoty odbłask padł na twarz ich zbawcy, Mściciel cofnął się z przeraźliwym krzykiem:

— Któż to?!... Fritz?!...

Oczy Alfa również zaiskrzyły się przerażeniem.

— Fritz?... — zapytał. — Nasz oprawca?!... Wspólnik tego zbrodniarza, Janicka?

— Tak, to ja... — odparł Fritz. — Ale nie jestem współnikiem Janicka... O, nie... To tylko tak pozornie wyglądało... Ja jestem przyjacielem pana Rudolfa... Ja ręką swoich krwi nie splamie. Janick trzyma mnie mocno w garści, ale zbuntowałem się przeciwko niemu... Mam dość już jego rozkazów... Gdy dowiedziałem się, że wy dwaj jesteście od pana Rudolfa, zżymało się we mnie serce z bólu... Ale nie mogłem ani słówka pisać, bo spotkałby mnie ten sam los, co was... Musiałem więc zacisnąć zęby i czekać na odpowiednią chwilę. A żeby nie wzbudzać podejrzeń, udawałem gorliwego wykonawcę rozkazów Janicka... Proszę mi więc wybaczyć, jeśli raz po raz szturchnąłem was zbyt mocno...

— Nie szkodzi... — odparł Mściciel, przyglądając mu się uważnie.

Słowa Fritza tchnęły taką szczerością, że nie miał powodu im nie wierzyć.

— Ale odwdzięczyłem się wam... — ciągnął dalej Fritz. — Gdy Janick wręczył mi ten mechanizm z gazem duszącym, przekreśliłem strzałkę, uniemożliwiając wydzielenie się gazu...

— Więc dlatego unikneliśmy śmierci w trujących oparach?... — zapytał Alf.

— Tylko dlatego... Sądziłem, że na tym się skończy, ale Janick jest człowiekiem zawziętym... Widząc, że gaz nie spełnił swego zadania, wpadł na szatański pomysł zatopienia lochu... I z pewnością tym razem osiągnąłby zamierzony cel, gdybym nie pospieszył wam z pomocą... A udało mi się to uczynić tylko dzięki temu, że Hans spłił się i teraz chrapie jak słoń, a Janick w ważnej sprawie pojechał do domu...

Mściciel wyciągnął przyjazną dłoń: — Dziękuję panu serdecznie!... Nigdy panu tego nie zapomnę!

— No, ale teraz musimy stąd uciekać!... — odparł Fritz. — Janick może w każdej chwili wrócić, a wtedy już się stąd nie wydostaniemy... On tu ma wszędzie przyjaciół!

— Kim on właściwie jest?...

— Nie wiem... Dla mnie jest o n dziwnym człowiekiem... Prowadzi podwójne życie... W dzień jest wielkim dygnitarzem na odpowiedzialnym stanowisku, a w nocy zwykłym złoczyńcą... Powiem panom coś w wielkim sekrecie... To on właśnie wspólny z Hansem i trzecim jegomościem, który gdzieś się ukrywa, dokonał tego włamania do banku...

— Właśnie o to nam chodzi!... — podchwycił Mściciel. — O tę zbrodnię posadżony jest właśnie Rudolf...

— Rudolf?... — pragnienie zemsty wykrzywiło twarz Fritza. — Przez niego Rudolf siedzi w więzieniu? Nie!... Do tego nie mogę już dopuścić!... Powiedźcie, co mam czynić, aby uwolnić pana Rudolfa od wszelkich podejrzeń?

— Musimy zdobyć dowody jego winy...

Fritz zastanowił się przez chwilę, wreszcie rzekł:

— Możemy teraz złapać Hansa... On śpi... Wystarczy związać go sznurkiem...

— A czy on zechce przyznać się do wszystkiego?...

— Jak go się weźmie odpowiednio za hals, wszystko wyśpiewa...

— Jego zeznania mogą być niewystarczające... Musimy mieć dowody!... — powtórzył Mściciel.

Fritz zamyslił się głęboko, wreszcie zawołał:

— Już mam!... Mam przeciwko niemu najlepszy dowód!... Akta „OM-22”! Janick podczas włamania do banku skradł te akta z podziemnego skarbcza! Ukrył je w pokoju Hansa...

— Świetnie!... — odparł Mściciel. — To wystarczy!... Teraz już możemy być spokojni... Ale jest jeszcze jedna sprawa... — Czy nie wie pan gdzie jest ta kobieta, którą Janick porwał z pałacu Rudolfa?

— Jadwiga Młotecka?

— Tak... Słyszał pan o niej?

— Tak... Coś-nie-coś słyszałem, ale nie wiem gdzie on ją umieścił... Ona tu pewnie gdzie jest ukryta... Bo te wszystkie lochy łączą się ze sobą... Lecz na razie nie radziłbym zająć się jej odszukiwaniem... Janick może lada chwila wrócić...

Mściciel jednak nie ustępował. Z ławką w ręku obszedł wszystkie piwnice, lecz Jadzi nigdzie nie znalazł.

— Musimy się spieszyć... — nalegał Fritz.

Mściciel przerwał więc poszukiwania i nakreślił następujący plan najbliższych poczynań:

— Przedewszystkim unieszkodliwimy Hansa... Trzeba go koniecznie związać... Następnie zadzwonię do komisarza Kreutzera...

Świtło już, gdy przed tajemniczym domkiem zatrzymało się czarne auto, z którego wysiadł Janick. Zapukał trzykrotnie w zamknięte okiennice. Fritz otworzył drzwi. Janick wkradł się do wnętrza i zapytał:

— Gdzie Hans?...

— Poszedł do knajpy... — odparł Fritz.

— Jakto?... Kazałem mu tu przecie pilnować... Dlaczego nie wykonał mego rozkazu?...

— Mówiłem mu to samo... Ale nie chciał mnie słuchać...

Janick zmarszczył brwi. Zapalił papierosa i usiadł na ławie.

— A jak tam oni? — zapytał, wskazując na podłogę. — Długo się męczyci?

— Nie wiem... — odparł zagadkowo Fritz.

Janick przyjrzał mu się uważnie.

— Jakto nie wiesz?... Nie obserwowałeś ich?

— Owszem, ale... obawiam się, że ich już tam nie ma...

Janick zerwał się na równe nogi.

— Nie ma, powiadasz?... zapytał, zbliżając się wolno do Fritza. — Jakto nie ma?... Więc co się z nimi stało?... Gadał, lotrze?!...

Fritz cofnął się pod ścianę.

— Gadał, co się z nimi stało!... Gadał przedko, bo łeb ci roztrzaskam!...

— Nie wiem... — bąkał Fritz. — Pewnie uciekli...

— Uciekli?... — głos jego stał się chrypliwy. — Uciekli, powiadasz?!... W jaki sposób?!

— Nie wiem... To pewnie Hansa wina... Nie upiłnował ich... Bo papiery też zabrali...

— Jakże papiery?!

— No, te... Z banku... „OM-22”...

Oczy Janicka rozwarły się szeroko. Chwycił Fritza za gardło i bełkotał nieprzytomnie:

— Lotrze... Musisz teraz zginać, rozumiesz?!... Jeżeli oni zabrali te papiery, to znaczy, że odkryli moją tajemnicę... To znaczy, że oni wiedzą już o mojej mocnej wyprawie... A to wszystko przez ciebie!... Za to... masz!

Wyciągnął z kieszeni rewolwer i chciał już strzelić, gdy nagle, usłyszał za sobą spokojny głos:

— Ręce do góry, panie Janick!

Odwrócił się i ujrzał Mściciela z rewolwerem w dłoni. Przez chwilę stał niezdecydowany. Wreszcie wykrztusił:

— Aha... Więc tak... Ty też tutaj jesteś... To dobrze... Ja zginę, ale wy ze mną razem!

Wyciągnął dłoń. Lecz w tej chwili ktoś szarpnął go z tyłu. Gruchnął

strzał. Kula przebiła sufit. Jednocześnie ktoś chwycił go z tyłu w mocne szpony. Był to Alf.

Mściciel i Fritz pospieszili mu z pomocą. Po chwili Janick leżał na podłodze, związany sznurami.

— Lotrzy! — syczał Janick... — Ja was już nauczę!... Każę was na latarniach porozwieszać!...

— Hola, panie Janick... — odparł Mściciel, nachylając się nad nim. — O tym jeszcze pomówimy... Powiedz mi pan lepiej, w jaki to sposób dokonał pan tego włamania do banku?... To była ładna robótka!... Buchnął pan nie tylko forse, lecz również tajne akta... To nieładnie, panie Janick...

— Milcz!... — odparł gniewnie szef oddziału „B”. — Nie macie przeciwko mnie żadnych dowodów, a nikt wam nie uwierzy, że to ja dokonałem tego włamania...

— Niestety, panie Janick... Jabym też nie uwierzył!... Ale skoro pan sam przyznał się przed chwilą...

Powyższe słowa wypowiedział ktoś obcy. Janick skierował głowę w stronę, skąd pochodzi ów głos i... struchlał.

Z za kotary wysunęła się postać Kreutzera, naczelnika urzędu śledczego.

— Pan... tutaj?... — zdziwił się Janick, błędąc.

— Tak... Słyszałem wszystko... Pan jest aresztowany, panie Janick...

Kreutzer otworzył drzwi. Na ulicy czekało już kilku wywiadowców i policjantów.

— Pan Janick jest aresztowany! — oświadczył Kreutzer dwóm policjantom. — Pilnować go dobrze!

A zwracając się do wywiadowców, dodał:

— Rewizja!

Rozkaz naczelnika wykonano niezwłocznie. W miejscu, wskazanym przez Fritza, znaleziono tajne akta „OM-22”, zyskując w ten sposób najoczywistszy dowód winy Janicka... Zresztą Hans szybko odzyskał przytomność i wyśpiewał wszystko...

Mściciel triumfował. Oto odniósł wielkie zwycięstwo... Zdemaskował zbrodniarza. Naczelnik urzędu śledczego docenił należycie jego zasługi i odnosił się doń z wielkim szacunkiem. Mógł więc swobodnie rozmawiać ze wszystkimi, niezatrzymywany przez nikogo. Mściciel skorzystał z tego i zbliżył się ukradkiem do Janicka, który siedział w kącie izby na krześle, mając przy boku dwóch policjantów.

— No, jakże? — zapytał szeptem, zwracając się do byłego szefa oddziału „B”. — Niezbyt wesoło skończyła się ta przygoda...

Janick zmierzył go surowym spojrzeniem i zacisnął zęby.

— Ale ja nie jestem taki zawzięty jak pan... — ciągnął dalej Mściciel.

Obejrzał się podejrzliwie, czy nikt ich nie podsłuchuje i dodał:

— Gotów jestem panu pomóc pod jednym warunkiem...

Janick zdawał sobie sprawę z tego, że Mściciel ma tu teraz dużo do gadania. Spojrzał nań zmrużonymi oczyma... Czekal na dalsze propozycje...

— Powiedz mi pan gdzie pan ukrył tę dziewczynę od Rudolfa... — ciągnął Mściciel.

Dziwny uśmiech przemknął po jego twarzy. Nie tracił dużo czasu na rozmyślanie... Sytuacja była jasna... Po co mu teraz ta dziewczyna?... Nie zabierze jej przecie do celi więziennej... A zyskać może bardzo wiele!... A nuż Mściciel rzeczywiście przyjdzie mu z pomocą?...

Obejrzał się więc dokoła i mrugnął okiem, dając do zrozumienia, by Mściciel schylił głowę, a wówczas szepnął:

— Przyjdzie mi pan z pomocą?...

Dalszy ciąg jutro

Dźwiękowe kino
„RAKIETA”
 Sienkiewicza 40
 Dzisiaj i dni następnych!

Elżbieta Barszczewska, Franciszek Brodniewicz
 w arcydziele filmowym wg. powieści HELENY MNISZEK
„TREDOWATA”
 W rolach pozost.: Cwiklińska, Wysocka, Lindorfdówna, Stępowski, Węgrzyn, Grabowski
 Pocz. o g. 12. Na I-y seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR
METRO
 PRZEJAZD 2
 Pocz. o g. 12

Dzisiaj i dni następnych!
 Arcywesoła komedia muzyczna produkcji polskiej p. t.
MAŁY MARYNARZ
 W rolach głównych: M. Bogda, A. Fertner, Fr. Brodniewicz. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR
ADRIA
 GŁÓWNA 1
 Pocz. o g. 1

KINO TEATR
MIRAZ
 11 LISTOPADA 16
 Pocz. o g. 12

Dzisiaj i dni następnych!
 Dramat miłosny z czasów blasku i nędzy caratu p. t.:
„BURŁAK Z NAD WOŁGI”
 W rolach głównych: **INKISZYNOW I Wiera Korene**

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najstarsze i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrżności, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. Ortop. J. RAPAPORT
 Łódź, ZAWADZKA 8 (dawna Wólczańska 10)
 Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
 30-letnia praktyka. Pełna gwarancja.

Liczne podziękowania!
UWAGA!
 Dla ubezp. w Ubezp. Spół. specjalne ulgi. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Baracz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.
 Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8. Uważam za swój obowiązek W. Panu publ. gorąco podziękować za miernie i celowo wykonany dla mnie na gruźlicę stawu biodrowego aparat ortopedyczny z którego jestem bardzo zadowolona i zasłużył sobie W. Pan słuszenie na moją głęboką wdzięczność i największe moje uznanie.
 St. Marcinkowska, Łódź, ul. Sucha 2.



TON

Wielki noworoczny program otwarcia
OSTATNI AKORD
 w roli gł. Lil Dagower, Willy Birge
 Początek seansu 4, 6, 8, 10
 W niedziele i święta 10, 12
 Cennik: III 50, II 90, I 1,09, ulg. 70 gr.

LEKARZ DENT.
ZOFJA BOCZKIS
 RÓŻANA 10, tel. 255-54
 przyjmuje od 9-14 i od 16-20-ej.

DR. MED.
PAULINA LEW
 specjalnie Akuszerka i chor. kobiece
 GDAŃSKA 117, Tel. 221-61
 przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
 Chor. wenerycznych i skórnych
 od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11
 Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
 PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
Jerzy Sudya
 AKUSZER - GINEKOLOG
 LEGIONÓW 11, tel. 115-27
 przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.

Dr. Klaczkowa
 POŁOŻNICTWO I CHOROBY
 KOBIECE
 PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
 przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. med. **H. LUBICZ**
 Chor. skórne i weneryczne
 przeprowadził się na ul.
 PIŁSUDSKIEGO 69,
 (Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
 od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
 Choroby kobiece,
 akuszeria
 mieszka obecnie
Piotrkowska № 292

OD 4 DO 16 STYCZNIA
 BEZPŁATNE DOBIERANIE SZKIEŁ
 przed wyjazdem, przez dyr. Instytutu
 FILTOREX de Paris
 J. ROWIŃSKIEGO 9-12, 2-5 pp.
 w Lecznicy Ocznej
 Piotrkowska 86, II p., tel. 204-74.

DR. MED.
Markowiczowa
 choroby skórne i weneryczne
 MONIUSZKI 2, tel. 166-35
 Godz. przyjęć 8-9, 4-7 po poł.

DR. MED.
T. MALINOWSKI
 CHOROBY OCZU, CHIRURGIA OKA
 rozpoczął przyjęcia w Łodzi
 GDAŃSKA 57, tel. 264-64
 9-11 i 16-18.

Dr. JAN POLAK
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
 i ALLERGICZNE.
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy
 ul. NAWROT № 7
 Tel. 164-21.
 Przyjmuje od 5 do 7-ej.

Dr. med. **S. GAWIŃSKI**
 położnictwo i choroby kobiece
 BAŁUCKI RYNEK 3, Tel. 148-80
 przyjmuje od 4-7.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
 tel. 122-89
 przy przyst. tramw. pabjan.
 2 razy dziennie przyjm. lekarze wo
 wszystkich specjalności ach.
GABINET DENTYSTYCZNY
 od 11 rano do 8 wiecz.
 PORADA 3 ZŁ.

Doktor TREPMAN
 specjalista chorób wenerycznych,
 skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 294-12
 przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
 Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
 TELEF. 121-23.

LECZNICA OMEGA
 GŁÓWNA 9, tel. 142-42
 Przyjmują lekarze we wszystkich spe-
 cjalnościach. — Analizy. Roentgen-
 Kwart. Gabinet dentystyczny czynny
 Porada 3 zł.

DR. MED.
M. GLAZER
 CHOROBY SKÓRNE I WEWNĘTRZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
 przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
 w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Zółtkowska
 przeprowadziła się na ul.
Cegielnianą 17

„Czystość”
 przyjmuje cyklonowane, drutowane, tro-
 terowane oraz sprzątanie bur. pckor.
 Czystczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
 Ceny konkurencyjne.

Kanapa-Lóżko, Fotel-Lóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodn. warunkach Zakład Tapicerski JANA WIATROWSKIEGO, Łódź, Wólczańska 78, front (przy ul. Zamenhofa).

Rozmaite
ARTYSTYCZNA pracownia pulwerów ręcznych. Wyucza szydełkowania druty i haftów, praca zapewniona. Kurs 10 zł. Przyjmuje zamówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16, pr. of. I p. m. 29

ZA GOTÓWKĘ i na RATY ubrania, palta męskie i damskie z towarów Bielskich i Tomaszewskich poleca

MAGAZYN Konfekcyjny D. JUSKOWICZ, 8 Nowomiejska 8, w BRAMIE. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. Ceny konkurencyjne.

MONTERÓW samodzielnych do centralnego ogrzewania ze znajomością szwelowania poszukuje się. Oferty do Biura Fuchsa, Piotrkowska 87 sub: „Ogrzewanie”. 30

PRZYBLAKAŁ się pies do polowania biało-brązowy. Wiadomość u dozorczy, Śródmiejska 7.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, francuski, niemiecki, hebrajski, hiszpański, portugalski. Nauczają szybko specjaliści, Cegielniana 6 m. 10.

SZKOŁA PSÓW, Wyuczam bezkonkurencyjnie wszelkiej tresury, ceny niskie, Szosa Zgierska 47, Adolis.

SZKOŁA TAŃCÓW prof. Ignacy Wilczek, Piotrkowska 120, tel. 222-71, nauka odbywa się w grupach i pojedynczo. Ceny przystępne

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

Dr. **NITECKI**
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
 NAWROT 32, front i p. Tel. 213-18
 przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

Doktor **REICHER**
 SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
 Leczenie promieniami Roentgena
 Południowa 28 Tel. 201-93.
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. H. Gułsztaf
 AKUSZER-GINEKOLOG
 mieszka obecnie
 ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
 Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

Dr. MED.
A. Kleszczewski
 CHIRURG - UROLOG
 przeprowadził się na ul.
 AL. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)
 TEL. 174-99 i 207-10.

Dr. J. NADEL
 AKUSZER-GINEKOLOG
 ANDRZEJA 4 Telefon 223-92
 przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych oraz smoklingi, R. Pastawiska, Cegielniana nr. 23, tr. I p.

RADIO- lampy i części składowe
Zarówki elektromotory material instalacyjny
„FERRO-ELEKTRICUM”
 Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu) tel. 111-69
 filia ZGIERSKA 56, tel. 111-09

Dr. BRAUN
 CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
 Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.
 przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej

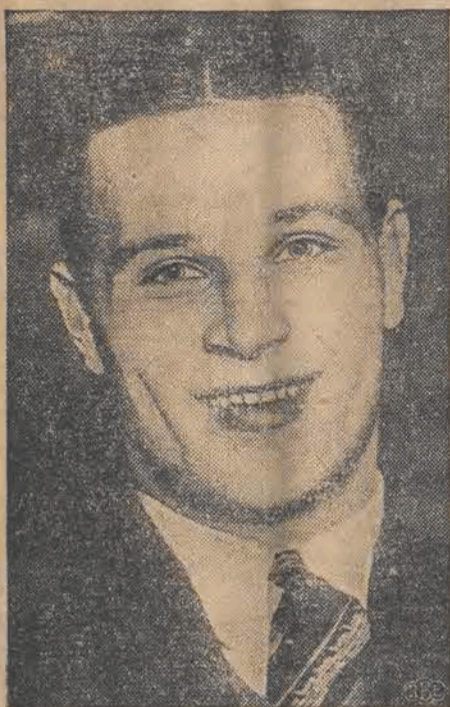
DR. MED.
Dr. Rundsztajn
 AKUSZER-GINEKOLOG
 POMORSKA 7, Telefon 127-84
 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. KLINGER
 SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (wtosów)
 ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MED.
T. MALINOWSKI
 CHOROBY OCZU, CHIRURGIA OKA
 rozpoczął przyjęcia w Łodzi
 GDAŃSKA 57, tel. 264-64
 9-11 i 16-18.

Nowy Rok w sporcie łódzkim

Na dzień dzisiejszy, pomimo święta, kalendarzyk sportowy przewiduje jedynie mecz tenisa stołowego między mistrzem i wicemistrzem Łodzi Makabi i Hakoahem. Mecz ten o charakterze towarzyskim odbędzie się o godz. 18-ej w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61.



JOHNSEN (NORWEGIA)

będzie przeciwnikiem Piłata na meczu bokserskim Polska — Norwegia.

L.Z.O.P.N. radzi w sprawie reform P.Z.P.N-u

W środę wieczorem odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej poświęcone specjalnie omówieniu spraw związanych z walnym zgromadzeniem PZPN w dniu 3 stycznia.

Na podstawie wyniku ankiety rozpisanej do klubów okręgu łódzkiego postanowiono zająć w stosunku do projektów reorganizacji piłkarstwa wysuwanych przez PZPN stanowisko zdecydowanie negatywne.

Zarząd LZOPN stanął bowiem na stanowisku, że ewent. wprowadzenie reform, projektowanych przez PZPN, nie wzmacniłoby w najmniejszym stopniu władzy PZPN-u ani okręgów.

Kruscheender—Sokół Mecz bokserski o puchar

Termin meczu bokserskiego Kruscheender — Sokół o puchar im. s. p. Otto Landeckiego został ustalony na 6 stycznia. Mecz odbędzie się w Pabianicach o godz. 11-30 przed poł.

Jak już donosiliśmy, tego samego dnia odbędzie się w Łodzi mecz o puchar im. s. p. Landeckiego między Wimą a IKP. Zwycięzcy tych obu meczów rozegrają mecz finałowy, którego termin nie został jeszcze ustalony.

Wyjaśnienie PZB

w sprawie ważenia zawodników

Wobec wątpliwości jakie nasuwają się w związku z par. 33 regulaminu sportowego PZB wydział sportowy wyjaśnił, że komisja wagi na mistrzostwa indywidualne składa się z delegata wydziału sportowego i sędziów wyznaczonych do sędziowania.

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski, komisja wagi składa się z delegata wydziału sportowego i po jednym delegacie walczących zespołów, przy czym ostateczna decyzja w wątpliwych wypadkach odnośnie wagi należy do delegata wydziału sportowego.

Polus walczy

na meczu z Norwegią?

Warszawa, 31 grudnia.

Zarząd PZB zwrócił się do WOZB z zapytaniem w jakiej kondycji znajduje się obecnie Polus, który brany jest w rachubę na mecz z Norwegią w wadze piórkowej.

WOZB odpowiedział, że forma Polusa jest bardzo dobra, a że posiada on zaledwie 1 i pół kg. nadwagi stracone do wagi piórkowej przyczyniło mu to z łatwością. Istnieje wobec powyższego prawdopodobieństwo, że Polus walczyć będzie przeciwko Norwegii zamiast Krzemńskiego.

1936 — 1937

Nowe drogi sportu polskiego. — Organizacje muszą zerwać z dotychczasowym systemem pracy w sporcie

Łódź, 31 grudnia.

Chcąc uczynić sportowy rachunek sumienia za s. p. rok 1936, musimy najpierw ustalić, jaką miarą i wagą mamy się posługiwać przy ocenie wyników, w roku tym uzyskanych. Czy mamy zestawzić spis ustanowionych przez Polaków rekordów światowych i zdobytych mistrzostw olimpijskich, czy raczej oprzeć się na globalnej cyfrze uprawiających ćwiczenia cieleśne?

Czy mamy chwalić się ilością imprez, urządzonych przez nasze związki i kluby, czy też raczej zastanowić się nad tym, jaki wpływ na zdrowie fizyczne i moralne naszej młodzieży wywarły organizacje sportowe?

Wydaje się, iż same postawienie kwestii w tej płaszczyźnie narzuca prosto odpowiedź. Mistrzostwa świata mają wartość o tyle, o ile są wskaźnikiem ogólnego wysokiego poziomu, o ile, będąc szczytem normalnie zbudowanej piramidy, wskazują na to, iż oparta jest na mocnych i szerokich podstawach.

Jeśli z takim nastawieniem podejść do „sprawy roku 1936” — wyrok będzie dla podsądnego niewinniający, jeśli nawet nie pochwalny. Owszem, nie zdobyliśmy w Berlinie złotych medali, których dopominaliśmy się, jako jedynego godnego trofeum, nieorientujący się fanatycy. Ale zato zespół polski, jako całość, wypadł lepiej niż kiedykolwiek dotychczas, wykazując wielkie wyrównanie i nakazujący szacunek ogólny poziom. Podać tu należy, iż w szeregu dyscyplin, w których dotąd nie odważaliśmy się zabierać głosu na forum międzynarodowym, reprezentanci nasi spisałi się bardzo zadawalająco.

W oczach tych, kogo nie myli zewnętrzny efekt odosobnionego superwyczynu, dla kogo stanowi nie blichtr efektywnego rekordu, a wyciągnięta uczciwie na podstawie masowego osią-

niecia przeciętna —

rok 1936 pozostanie rokiem dużego postępu, poważnego kroku naprzód na polu pomnożenia sprawności narodu.

Rok 1936 zaznaczył się również chlubnie w rozwoju organizacyjnym naszego życia sportowego. Był on niejako momentem przełomowym, w którym spadający w otchłań pseudoamatorskiej demoralizacji i komercjalizacji sport polski ocknął się i stanął zdecydowanie pod sztandarem ideowej służby dla państwa.

Stąd optyczne złudzenie, że gorzej się w nim działo początkowo: posypały się jak z rogu obfitości sprawy o przekupstwo, powyciągano na jaw tysiączne „kombinacje” i „machlojki”. Stało się tak tylko dlatego, że dawniej uważano te brudy za rzecz normalną a teraz dopiero przestano je tolerować, zaczęto energicznie wypłeniać.

Nazwalismy rok 1936 — przełomowym. Oznacza to, iż następne, od 1937 począwszy, pójdą w jakimś innym, niż poprzednie, kierunku. W jakim?

Na pytanie takie odpowiedzieć można oczywiście tylko przypuszczeniem, które, choćby było oparte na bardzo nawet wnikliwej ocenie sytuacji, nie może rościć sobie pretensji do miana przepowiedni.

A więc wydaje się, iż winny być przeprowadzone poważne zmiany organizacyjne. Celem zapewnienia, na wszystkich szczeblach, prawdziwie ideowego, zdrowego kierunku.

Winna być wzmocniona władza instytucji centralnych.

co ułatwi najbardziej wykwalifikowanym, najlepszym kierownikom dotarcie do samego „dolu” drabiny hierarchicznej sportu i wywarcie dobroczynnego wpływu na szeregowców wielkiej armii sportowej.

Powinna być zmniejszona liczba

„pośredników”. Posiadamy zbyt mało pełnowartościowych kandydatów na „prezesów”, by zbyt rozbudowywać wszczepiając naszą sieć organizacyjną. Naodwrot, tak ze względu na zapewnienie poziomu ideowego jak i ze względów natury budżetowej — w naszych warunkach bardzo istotnych — winniśmy dążyć do możliwego zmniejszenia aparatu biurokratycznego naszego sportu. Im mniej zarządów, tym będą one lepsze i tym taniej będą kosztować!

Związana jest z tym akcja, dążąca do likwidacji szkodliwej instytucji „malowanych” prezesów. Gdy się wybiera, czasem do kilku dużych organizacji równocześnie, wysokiego dygnitarza, który na efektywną pracę niema czasu — choćby nawet i miał ochotę — który poza tym się często nie zna, a więc musi ufać niekoniecznie uczciwym „totum factum”, chcącym tą drogą zrobić karierę... niesportową — przynosi się szkodę i organizacji, która schodzi na bezdroża, i danemu dygnitarzowi którego naraża się na niezasłużoną kompromitację.

Czy nie lepiej wybierać ludzi młodszych, może mniej wpływowych, ale mających czas i zdolnych do samodzielnej kierowania organizacją?

O podniesieniu poziomu moralnego życia sportowego nie trzeba mówić. Akcja ta została zaczęta w wielkim stylu, będzie niewątpliwie prowadzona dalej z całą energią i całą bezwzględnością. Inaczej być nie może. Skutki jej jednak będą nie tylko bezpośrednie, lecz i pośrednie. Menerzy klubikowi będą musieli w końcu zrozumieć, że fałszywą drogą trzeba, volens nolens, opuścić, i będą musieli szukać zaspokojenia swego szowinizmu na innej, która z konieczności choćby będzie drogą właściwą. Przeszłość kaperować gotowych asów i kupować gotowe punkty, a walcząc o sławę i reklamę dla swego klubu będą musieli wychowywać zastępy własnych zawodników, hodować własny narybek i zdobywać zwycięstwa w otwartym polu.

Gdy tą drogą pójdą, możemy być pewni, iż już w Tokio będziemy mogli sięgnąć po złote medale, zapracowane uczciwie wspólnym wysiłkiem całego polskiego świata sportowego.

WIKTOR JUNOSZA.

Mecz pięściarski z Niemcami

został już sfinalizowany

Poznań, 31 grudnia.

W wyniku długotrwałych pertraktacji Polski Związek Bokserski w dniu dzisiejszym sfinalizował telegraficznie mecz pięściarski Polska — Niemcy. Mecz odbędzie się w dniu 14 lutego w Dortmundzie.

Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo

Polski wyznaczone na dzień 14 lutego zostaną przez PZB odwołane i przełożone na inny termin.

Program przygotowań pięściarzy PZB do tego spotkania nie został jeszcze ustalony, nie niemniej jednak pięściarze nasi przygotowują się doń bardzo starannie.

5 tysięcy piłkarzy zarejestrowanych w okręgu łódzkim

W związku z zakończeniem r. 1936 podamy kilka ciekawych danych statystycznych z L. O. Z. P. N.: Obecnie zgłoszonych jest z całego okręgu do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ogółem 5.030 piłkarzy. W roku 1936 liczba piłkarzy uległa poważnemu zwiększeniu, gdyż nowych zgłoszeń wpłynęło 1.240. Ta ostatnia liczba uwzględnia również zgłoszenia juniorów, przy czym należy przypomnieć, że mistrzostwa juniorów odbyły się w Łodzi w ub. sezonie po raz pierwszy. Ogółem odbyły się w roku 1936 w Łodzi 728 meczów.

O mistrzostwo klasy A było 90 meczów, o mistrzostwo klasy B — 231, o mistrzostwo klasy C 151 i o mistrzostwo juniorów 62. Razem meczów o mistrzostwo było 534. Ligowych me-

czów było w r. 1936 w Łodzi 9 i o wejście do Ligi 3. Meczów towarzyskich rozegrano 194 (w tym międzymiastowe i międzynarodowe). Boisk w okręgu łódzkim jest stosunkowo mało, gdyż tylko 29. W samej Łodzi jest boisk piłkarskich 7, zaś na prowincji łódzkiej 22.

Wydział Gier i Dyscypliny LZOPN-u ukarał ogółem 190 piłkarzy. Większych kar było niewiele: 1 zawodnik został zdyskwalifikowany na 3 lata, 1 na 2 lata, 1 na 15 miesięcy i 5-ciu na 12 miesięcy.

Poza tym 110-ciu ukarano dyskwalifikacją od 1 tygodnia do 8 miesięcy, zaś surową naganą 72. Mało było grzywien pieniężnych, gdyż na ogólną sumę 273 złotych.

Delegaci PZB

na mecze bokserskie o mistrzostwo

Poznań, 31 grudnia.

Delegatami wydziału sportowego P. Z. B. na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w dniu 24 stycznia 1937 r. zostali wyznaczeni: KSZO — IKP p. por. Serwatkiwicz Lechia — Okęcie p. Zygmunt Derda, HCP — Gedania p. mgr. Matysiak, Ruch — Warta p. mgr.

Kielc.

Delegatem wydziału sportowego PZB na zawodach Polska — Norwegia w dn. 7 stycznia 1937 r. będzie p. Werwiński, a na meczu Warszawa — Oslo w dniu 10 stycznia 1937 przewodniczący wydziału sportowego p. Rybarczyk.



FINALIŚCI MISTRZOSTW ŁÓDZI W PING-PONGU. Stoją od lewej: Kantor, Pazia, Zajdeman (mistrz) i Hoffman.

Praca instruktorska trenera Faldacka

Program pracy trenera PZA p. Földacka, który przybywa do Łodzi 4 stycznia, został ustalony następująco: w poniedziałki p. Földack trenować będzie w lokalu Wimy zawodników Wimy i KP Zjednoczone, we wtorki i czwartki p. Földack trenować będzie w Pabianicach zawodników Kruscheendera, w środy i soboty w lokalu IKP zawodników klubu i w piątki w lokalu Zjednoczone — zawodników KP Zjednoczone i Wimy.

Mecz zapaśniczy Kruscheender — IKP

W najbliższą niedzielę 3 stycznia odbędzie się w Pabianicach mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu między KE a IKP, zaś mecz zapaśniczy Sokół — KE odbędzie się w Łodzi 10 stycznia.

Codzienna nowelka „Expressu“

Zwierzenia przyjaciela

— Stefanie, jesteś moim prawdziwym przyjacielem, więc chcę ci opowiedzieć o moich przeżyciach. Panie starszy, proszę dwie półczarne!

— Słucham cię!
— Czy wiesz jak dawno znam Ludwikę?

— To było przed piętnastu laty, podczas wiosennej zabawy...

— Masz świetną pamięć. Ludwika wyglądała wówczas, jak królowa piękności. Czy pamiętasz? Zakochałem się w niej z pierwszego wejrzenia.

W ciągu pierwszych ośmiu dni wyprawiliśmy najrozmaitsze głupstwa, po tym nastąpił okres oszołomienia, podróż do Włoch, powrót do Paryża i ślub.

Po latach wybuchła wojna. Zostałem ranny. Gdy wróciłem do domu, zastałem Ludwikę ogromnie zmienioną na niekorzyść.

Nędza, jak ci wiadomo, nie tuczy. Gdy wyzdrowiałem, wróciłem do służby. Otrzymałem stanowisko za frontem i Ludwika mogła przy mnie zamieszkać.

Nie znasz oficierskiego życia za frontem i nie wiesz, ile radości sprawia człowiekowi harmonijne spółzycie z towarzyszami broni.

Musiałem jednak odseparować się od kolegów, gdyż każda wolna chwilę poświęcałem Ludwice. Koledzy pokpiwali ze mnie. Nazywali mnie pantoflarzem i właściwie mieli słuszną rację.

Ludwika była dla mnie nie żoną, lecz siostrą, dobrą, starszą siostrą. W rzeczywistości nie była starszą ode mnie. Ale czterdzieści lat dla kobiety znaczy o wiele więcej niż dla mężczyzny.

Ludwika zestarzała się przedziej, niż ja i gdy skończyła się wojna nasze życie stało się wprost nieznośne.

Ludwika dbała o mnie. Nie mogłem temu zaprzeczyć. Pielęgnowała mnie, ale czyniła to wszystko nie, jak czuła, kochająca żona, lecz jak starsza, zazdrosna kobieta.

Ach, mój drogi, czego ja się nie nasłuchałem w ciągu tych kilku lat.

Znów świeży garnitur! Cóż to za kolor? I co za krój! Wyglądasz jak gigolo. Oczywiście wszystko to czynisz po to, by przypodobać się innym kobietom! Nie kłam! Znów tajemnicze posiedzenie!

Uprzedzam cię, jeżeli nie wrócisz do jedenastej, zamknę drzwi na łańcuch.

— Czemu się tak przyglądasz tej panience?

— Czy zechcesz mi wyjaśnić, co robił wczoraj o ósmej?

Tak było ciągle. Uważałem, że nie ma nic gorszego na świecie nad współzycie ze starzejącą się kobietą.

Słowem przyszło to, co przyjsć musiało.

Lili miała dwadzieścia pięć lat. Była bardzo zgrabna, w dodatku miała świeżą cerę, blond włosy, i t.d.

— Wiem o tym. Od miesiąca całe miasto mówi o twojej nowej przyjaciółce — przerwał mu przyjaciel.

— Dla Ludwiki był to okropny cios. Ale inaczej być nie mogło. Czy mogłem się pogodzić z myślą, że do końca życia nie przytulę do siebie żadnej młodej kobiety?

Nie mogłem zrezygnować z mego szczęścia. Lili stanęła na drodze mego życia. Zakochałem się. Porzuciłem Ludwikę. A teraz słuchaj:

— Lili była dla mnie bardzo dobra, ale szczęście nasze nie trwało długo, gdyż wkrótce zrozumiałem, że ona widzi we mnie tylko starszego przyjaciela, który jej może zabezpieczyć jej byt. Pewnego dnia rzekła do mnie, bez najmniejszej chęci dokuczenia mi:

— Twój nowy garnitur nadawałby się lepiej dla jakiegoś gigolo.

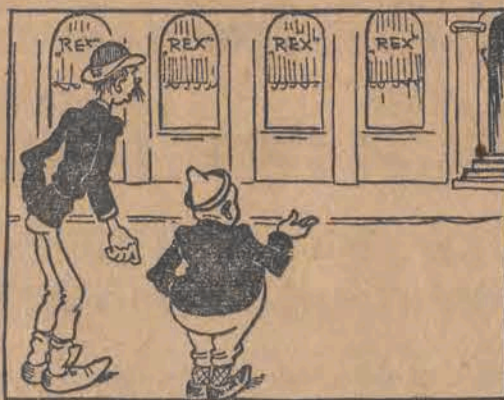
Ludwika mówiła inaczej: Wyglądasz jak gigolo.

Czy rozumiesz tę różnicę? Dla mej starej przyjaciółki byłem młodzieńcem, dla Lili starszym panem.

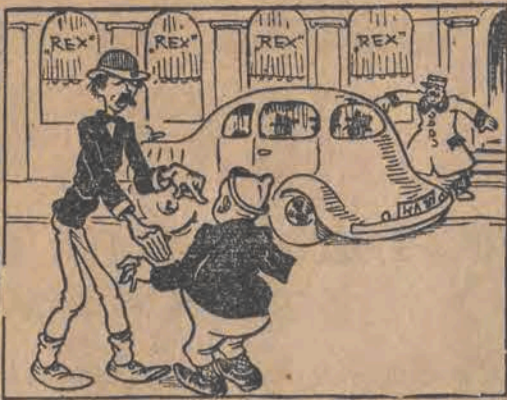
Chcąc Lili zaniepokoić powiedziałem jej z dwuznaczną miną, że dziś wieczorem będę zajęty. Odpowiedziała mi wówczas spokojnie:

— Ależ nie szkodzi, mój drogi, jakos sobie poradzę.

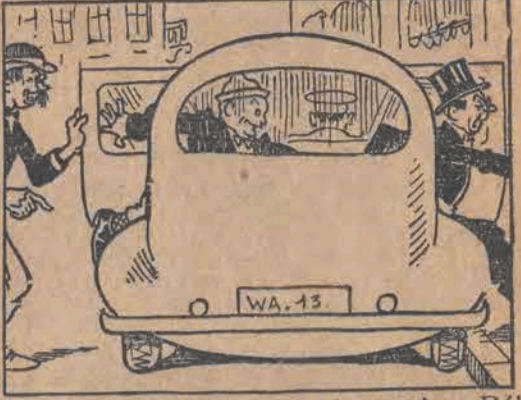
Pat i Patachon



Pat: — Widać od razu, że to fajny lokal... Nie żalowali farby, na każdej szybie wypisali nazwę „REX“... Warto byłoby tam zabawić się w Sylwestra...



Pat: — Poczekaj!... Mam genialny pomysł!... Widzisz?... Nadjeżdża wspaniała limuzyna! Pakuj się do środka i wyjdź jako dalszy ciąg towarzystwa!



Pat: — Nie gadaj głupstw!... Rób jak ci każę!... Wyjdź tamtymi drzwiczkami i udawaj że znasz tego franta!... Ja potem przyjdę w odpowiedniej chwili!

Patachon: — Pomysł masz wcale nie zły, nieprzymierzając jak sam Marconi, ale co z tego, skoro nas tam napewno nie wpuszczą...

Patachon: — Po co?... Żeby mi portier dał kijem po łbie?... Nie ma frajerów!... Idź sam!... Wele już Sylwestra spędzić o głodzie i chłodzie w domu, niż w komisariacie!

Patachon: — Trudno... Raz kozie śmierć!... Będę udawał lorda!... Ale fajny jest ten powozik!... Mielko jak u cioci Kuncundy na karnawał...



Portier: — Uszanowanie dla pana hrabiego!...

Hrabia Brzdącek: — Uszaaaaaaaa...

Portier: — Uszanowanie dla pana barona...

Patachon: — Dobry wieczór dla pana portiera... Czy bal już się rozpoczął?... Nie mogłem, niestety, wcześniej przyjechać, gdyż byłem u księcia Wiercipiety...



Patachon: — Ale fajne wcinanie!... Nigdy w życiu nie widziałem takich frykasów!...

Portier: — Panie starszy, coż to za tysi frajer w krótkich portkach?

Kelner: — Nie wiem... Przyszli razem z panem hrabią, więc sadziłem, że...

Portier: — To trzeba sprawdzić!... On mi wygląda bardzo podejrzanie!



Kelner: — Najmocniej pana hrabiego przepraszam, czy ten tysi facet, obok ananasy wcinający, należy do towarzystwa pana hrabiego, za pozwoleniem?

Hrabia Brzdącek: — Co?!... Jak pan śmie kpć ze mnie w ten sposób!... Ja tego oszusta nie znam!... To jest bezczelność!...

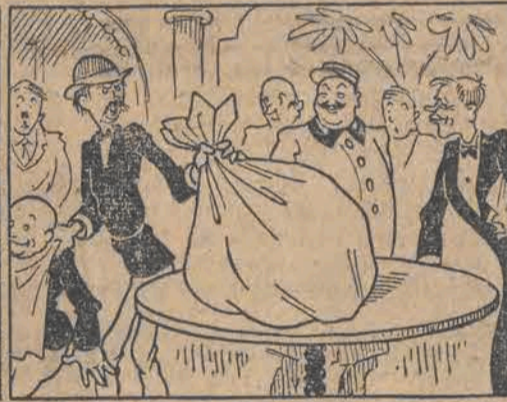


Kelner: — Pan będzie łaskaw zapłacić za kolację!

Patachon: — Za jaką kolację?... Czy ja ją zamawiałem?... Jak pan postawił, to miałem nie jeść?

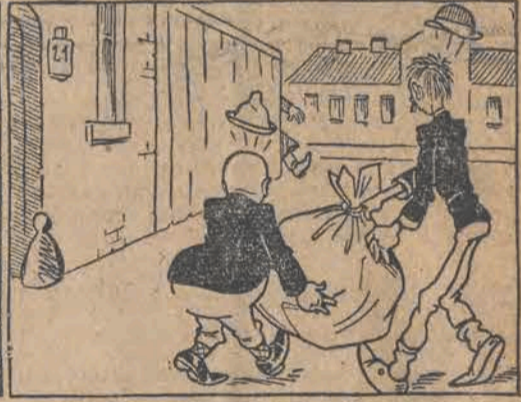
Kelner: — Dobrze!... To się wyjaśni!... Zawołaj policję!

Pat: — Czy pan wołał policję?... Proszę!... Jestem detektywem... Pan mnie pewnie zna ze słyszenia... Nazywam się Sherlock Holmes...



Kelner: — Oczywiście, proszę łaskawego detektywa... Właśnie ten pan wtrącił kolację sylwestrową na sumę złotych 67 groszy 25 i teraz chce się wykiwać!

Pat: — Co?!... Ja tego opryskka nauczę!... Znamy takich sylwestrowych ptaszków!... Aresztuj go!... A resztki kolacji zabieram, oczywiście, jako dowody rzeczowe!



Pat: — No, może mój pomysł nie był genialny!... Wystrychnęliśmy ich fajnie na dudków!... Ale psst!... Kto tam idzie?...

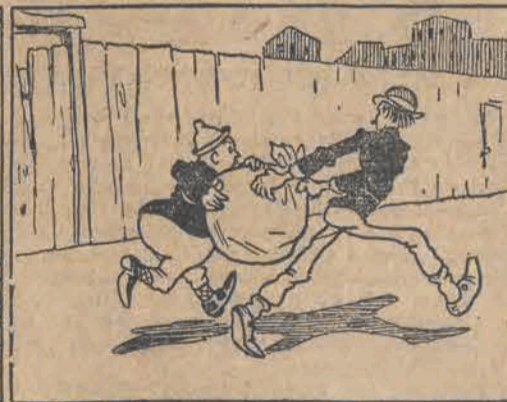
Patachon: — O ile się nie mylę — prawdziwy policjant... Z tym tłumokiem wyglądamy nazbyt podejrzanie... Trzeba szybko coś nowego skombinować...



Pat: — Aaaaaaaa, panie Przytkowski, kogo widzę?!... Kopę lat!... I to akurat w Sylwestra!... Daj pan buzi!...

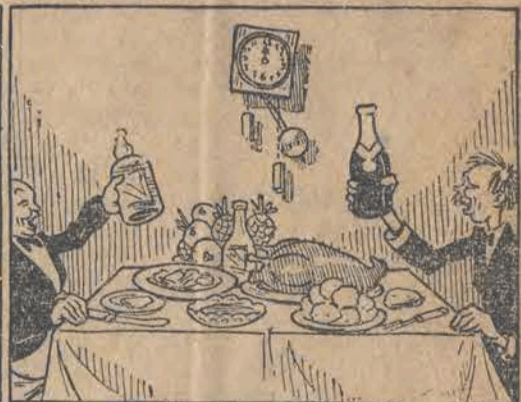
Patachon: — Serwus, panie Kędziorek!... Jak tam zdróweczko?...

Policjant: — To, widać, grzeczne chłopcy... Takich to lubię!...



Pat: — No, nareszcie... Poszedł!... Teraz zmykajmy czym prędzej do domu, żeby zdążyć jeszcze na dwunastą i powitać godnie Nowy Rok!...

Patachon: — Ostrożnie... Nie rozbij butelek... Ja sobie z góry zamawiam ten duży ananas... Strasznie mi smakował z marnowanym śledzikiem...



Pat: — Zdążyliśmy... Uffff!... Ale się zmachałem!... Akurat wali dwunasta... No, siup!... Niech żyje Nowy Rok 1937-my!...

Patachon: — Niech żyje!... Z okazji Nowego Roku wypijemy za zdrowie wszystkich naszych miłych Czytelników!... Niech nam żyją!.. Dosięgo!...

Nie wątpię, że Lili sobie poradzi. Próbowałem czynić jej wyrzuty. Wzruszyła ramionami, jak to sam czyniłem dawniej, gdy żyłem z Ludwiką.

Wreszcie powiedziałem sobie: — Tak dalej trwać nie może. Chcę odzyskać boskie uczucie młodości! I wróciłem do Ludwiki!...

— Nareszcie mój chłopcze, wróciłeś do mnie! — były jej pierwsze słowa, które wzbudziły we mnie najtkliwsze uczucia.